



**OBCHODY 10. ROCZNICY
KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ
W POLSCE**

s. 3



**KOŚCIOŁY
SKWIRSZCZYNY:
W BEZPIECZNEJ,
RUDZIE I SKWIRZE**

s. 7



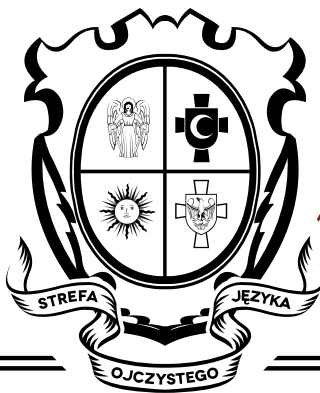
**ORGANIZACJA
POLSKO-
UKRAIŃSKIEJ
WSPÓŁPRACY
W 1920 ROKU**

s. 10

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Kwiecień 2020 nr 4 (93)



100 lat temu zawarto polsko-ukraiński sojusz militarny

Dla marszałka Józefa Piłsudskiego priorytetem w polityce wschodniej było zbudowanie federacji państw środkowoeuropejskich zdolnych do wspólnego przeciwstawienia się imperialnym zakusom Rosji.

W pierwszych miesiącach niepodległości Polski nieprzejednana postawa galicyjskich Ukraińców oraz wielkoruskie ambicje białych Rosjan zablokowały możliwy kompromis graniczny. Agresywna postawa bolszewików i postępy Armii Czerwonej zmieniły układ sił nad Dnieprem i Morzem Czarnym. W pierwszych miesiącach 1920 roku Naczelnik Państwa mógł wreszcie użyć „karty ukraińskiej” w rozgrywce ze wschodnim wrogiem. Zamierzał uprzędzić bolszewickie uderzenie.

Plany, które stały się rzeczywistością

Sojusz polsko-ukraiński determinowały względy wojskowe. Mimo permanentnego impasu w negocjacjach granicznych (konflikt o Lwów i Małopolskę Wschodnią) trwającego aż do kwietnia 1920 roku współpraca militarna postępowała. Już na pierwszym spotkaniu Głównego Atamana Symona Petlury i Naczelnego Dowódcy Józefa Piłsudskiego 9 grudnia 1919 roku strona ukraińska otrzymała zgodę na sformowanie jednostek wojskowych z oficerów i żołnierzy rozbrojonych i internowanych w Polsce na początku 1919 roku. Faktyczne tworzenie oddziałów pod polską egidą rozpoczęło się w lutym 1920 roku. Jednocześnie informacje polskiego wywiadu już w marcu potwierdzały koncentrację wojsk bolszewickich na Białorusi i Ukrainie. Na pierwszy plan wysuwał się białoruski Front Zachodni, który miał prowadzić działania ofensywne na kierunku warszawskim. W istocie 10 marca 1920 roku Sergiej Kamieniew, głównodowodzący Armią Czerwoną, zatwierdził plan ofensywy na Polskę autorstwa Borysa Szaposznikowa.



Zdjęcie z rekonstrukcji spotkania żołnierzy Wojska Polskiego oraz Ukraińskiej Republiki Ludowej w Winnicy w 1920 roku

Józef Piłsudski wobec nieuchronności wojny zdecydował o podjęciu ofensywy na Ukrainie z jednoczesną obroną na odcinku białoruskim. Kluczowa dla realizacji tego planu była polsko-ukraińska umowa sojusznicza podpisana w nocy z 21 na 22 kwietnia 1920 roku i zawarta trzy dni później konwencja wojskowa. Umowa między Rzeczypospolitą Polską i Ukraińską Republiką Ludową kończyła ważny etap gry dyplomatycznej Naczelnika Państwa o kształt Europy Środkowej i Wschodniej, w której sprawa ukraińska odgrywała zasadniczą rolę.

Wyparcie bolszewików

25 kwietnia 1920 roku ruszyła wyprawa kijowska dowodzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego. Ofensywa na odcinku od Prypeci do Dniestru miała na celu rozbięcie południowego zgrupowania wojsk bolszewickich, zanim zostanie wzmocnione posiłkami z głębi Rosji i osiągnie gotowość bojową do uderzenia na zachód.

Siły sojusznicze liczące około 60 tys. żołnierzy polskich i około 4 tys. ukraińskich były złożone

9 maja 1920 roku w Kijowie odbyła się defilada wojsk polskich i ukraińskich. Na wyzwolonych terenach rozpoczęła się budowa struktur cywilnych i wojskowych państwa ukraińskiego

z trzech armii: 3 Armii podporządkowanej bezpośrednio Piłsudskiemu, 2 Armii dowodzonej przez gen. Antoniego Listowskiego i 6 Armii pod dowództwem gen. Wacława Iwazkiewicza-Rudoszańskiego. Siły bolszewickie składały się z dwu armii Frontu Południowo-Zachodniego dowodzonego przez Aleksandra Jegorowa, były to: 12 Armia pod komendą Sergieja Mieżeninowa oraz 14 Armia dowodzona przez Ijeronima Uborewicza.

W pierwszej fazie działań Wojska Polskiego zajęto kluczowe węzły kolejowe: Korosteń, Żytomierz i Koziatyń. Główną siłą uderzeniową stanowiła grupa operacyjna pod dowództwem gen. Edwarda Ry-

dza-Śmigłego walcząca w składzie 3 Armii, która w kolejnych dniach prowadziła działania zaczepne na kierunku Żytomierz – Kijów. Siły bolszewickie osłabione rozbięciem 12 Armii i przejściem na stronę polsko-ukraińską dwóch brygad halickich (będących dotąd w składzie bolszewickiej 14 Armii) znalazły się w odwrocie.

Szybkie postępy militarne

Postępy polskiej ofensywy były imponujące: w ciągu pięciu dni walk siły sojusznicze wzięły do niewoli około 25 tys. jeńców, zdobyły 120 dział, 416 ciężkich karabinów maszynowych, 3 samoloty, 2 czołgi, 2 pociągi pancerne, a także około 100 lokomotyw oraz 2900 wagonów. Na początku maja wyzwolone zostały strategicznie położone miasta Podola: Winnica i Żmerynka (z bogatymi składami artyleryjskimi, magazynami żywnościowymi, szpitalami wojskowymi oraz taborem kolejowym), gdzie ludność entuzjastycznie witała wkraczające wojska. Miasto nad Bohem (Winnica) zostało wybrane na tymcza-

szą stolicę Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W drugiej fazie ofensywy wzięły udział dwie dywizje armii URL: 2 Dywizja Piechoty gen. O Aleksandra Udowyczenki oraz 6 Dywizja Piechoty gen. Marka Bezruczki, które w obliczu odejścia bolszewików za Dniepr nie stoczyły jednak poważniejszych walk. W nocy z 5 na 6 maja 1920 roku 3 Armia pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego w składzie: 15 Dywizja Piechoty z rejonu Fastowa, 1 Dywizja Piechoty Legionów z okolic Makarowa nad Zdwizą i grupa płk. Józefa Rybaka skoncentrowana nad dolną Zdwizą i rzeką Teterew, przeprowadziła bezpośrednie uderzenie na kierunku kijowskim. Odwód Wodza Naczelnego stanowiła 4 Dywizja Piechoty rozlokowana w rejonie Korostenia. Rozbite siły nieprzyjacielskie stawiały nikły opór, cofały się w nieładzie. Polskie pociągi pancerne, wsparte piechotą, zdobyły węzłową stację kolejową – Wapniarkę, a polska kawaleria – Wasylków. 7 maja rano polski zwiad wjechał tramwajem do centrum Kijowa, w następnych godzinach oddziały 3 Armii zajęły całe miasto. Siły polskie przekroczyły Dniepr, tworząc na jego wschodnim brzegu przyczółek.

Defilada w Kijowie

9 maja w Kijowie odbyła się defilada wojsk polskich i ukraińskich. Na wyzwolonych terenach rozpoczęła się budowa struktur cywilnych i wojskowych państwa ukraińskiego. Na lewym brzegu Dniepru trwały zażarte walki o przyczółek kijowski. W tym czasie w tysięckilometrowy marsz na Podole wyruszyła czerwona 1 Armia Konna Siemiona Budionnego, zaprawiona w bojach z białą Armią Ochotniczą gen. Denikina.

Wyprawa kijowska pozwoliła wojskom polskim i ukraińskim osiągnąć linię Dniepru i umożliwiła rozpoczęcie realizacji traktatu polsko-ukraińskiego, w tym konwencji wojskowej z 24 kwietnia 1920 roku, której celem była m.in. rozbudowa armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Dzięki wyzwoleniu prawobrzeżnej Ukrainy możliwe było prowadzenie formowania i wyszkolenia nowych ukraińskich jednostek wojskowych. Uzyskanie przez nie gotowości bojowej stanowiło warunek zastąpienia wojsk polskich walczących nad Dnieprem i przerzucenia ich na kierunek białoruski, zagrożony głównym uderzeniem Frontu Zachodniego Armii Czerwonej.

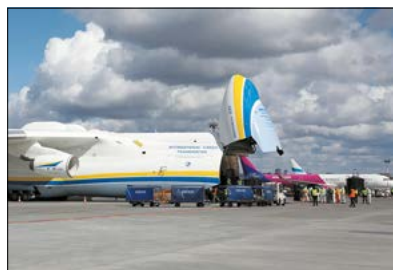
dr Jacek Magdoń



Władze Dubna oddały hołd zmarłym w katastrofie smoleńskiej

W 10. rocznicę śmierci prezydenta Polski oraz wielu członków elity politycznej i wojskowej, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem w drodze na obchody w Kacyniu, w Dubnie zapłonęły znicze. Na starym polskim cmentarzu burmistrz miasta Wasyl Antoniuk oraz przedstawiciele samorządu lokalnego złożyli kwiaty i minutą ciszy uczcili śmierć tragicznie zmarłych.

Miastami partnerskimi Dubna w Polsce są Sokółów Podlaski oraz Giżycko.



Największy samolot świata przywiózł do Polski sprzęt do walki z COVID-19

7 milionów masek medycznych oraz kilkaset tysięcy kombinezonów ochronnych i przyłbic znalazło się na pokładzie transportowca Antonow An-225 Mrija, który wylądował 14 kwietnia na warszawskim lotnisku Chopina. Ładunek zajął rekordową objętość ponad 1000 m sześć. Transport z Chin na zlecenie KPRM przygotowały spółki KGHM Polska Miedź i Lotos, które zakupiły sprzęt.

Antonow An-225 Mrija ma 84 m długości, rozpiętość jego skrzydeł wynosi blisko 85 m, a wysokością dorównuje 6-piętrowemu budynkowi. Ten sześciosilnikowy gigant został wyprodukowany w ZSRS w 1988 roku tylko w jednym egzemplarzu. Od 2001 roku jest używany komercyjnie przez ukraińskie linie Antonov Airlines. Może zabrać na pokład ładunek o masie nawet 250 ton.



Do Polski tylko przez Jagodzin i Krakowiec

Ukraina zamyka kolejne przejścia graniczne. Od 7 kwietnia granicę można przekroczyć jedynie przez 19 przejść i tylko samochodem, osobowym bądź ciężarowym – poinformowała ukraińska straż graniczna.

Nie jest możliwy ruch pieszy i autobusowy. Obywatele Ukrainy, którzy nie posiadają własnego środka

transportu, mogą podróżować jedynie pociągiem lub samolotem

Przekraczanie granicy ukraińsko-polskiej jest możliwe tylko przez przejścia: Jagodzin-Dorohusk i Krakowiec-Korczowa. Pozostałe czynne przejścia to: na granicy ze Słowacją – Užgorod; na granicy z Węgrami – Tysa; na granicy z Rumunią – Diakowe, Porubne; na granicy z Mołdawią – Pałanka-Majaki-Udobne, Starokozaczce, Reni, Mohylów Podolski; na granicy z Rosją – Goptiwka, Junakiwka, Bacziwsk, Milowe; na granicy z Białorusią – Nowi Jaryłowyczi, Sławutycz, Wystupowyczi, Domanowe; na granicy z Rosją i Białorusią – Seńkiwka.



Na Ukrainie zmniejsza się popyt na żywność

Wysoki popyt na produkty zaobserwowany w ciągu ostatnich tygodni, wynikający z tworzenia zapasów nabywanych z powodu epidemii i koronawirusa znacznie spadł. Wielkość sprzedaży stopniowo się obniża, a sieci handlowe uzupełniają zapasy – poinformował na Facebooku wiceminister rozwoju gospodarki, handlu i rolnictwa Taras Wysocki.

„Ukraińcy zaczęli znacznie mniej kupować cukru (-27 proc.), słoniny (-30 proc.) i masła (-50 proc.). Jeśli chodzi o trzy najważniejsze produkty, ich sprzedaż również maleje: gryka (-17 proc.), mąka (-10 proc.), cebula (-22 proc.)” – napisał Wysocki.

Według wiceministra w pierwszym tygodniu kwietnia producenci żywności dostarczyli towary do krajowych supermarketów, które dzięki temu zwiększyły zapasy: masła o 48 proc., mięsa kurcząt (tuszek) o 48 proc., makaronu o 47 proc., mąki pszennej o 43 proc., kaszy gryczanej o 36 proc., cukru o 33 proc.



Egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego odwołane

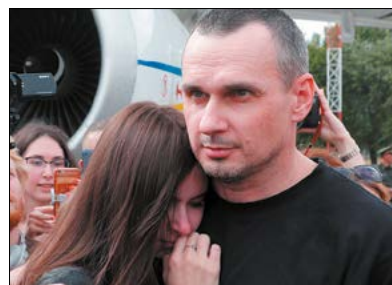
Ogłoszenie stanu epidemii w związku z rozprzestrzenieniem się COVID-19 spowodowało ogromne trudności administracyjne, które uniemożliwiają organizację egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego – głosi komunikat Państwowej Komisji ds. Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

Działając na podstawie art. 11 k ust. 1 pkt 5 ustawy z 7 października 1999 roku o języku polskim (Dz.U. z 2019 r. poz. 1480) Pań-

stwowa Komisja ds. Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego podjęła decyzję o odwołaniu sesji egzaminacyjnej w dniach 6-7 czerwca tego roku. Komisja zdecydowała także o zmianie poziomów zaawansowania w trakcie październikowego egzaminu z języka polskiego jako obcego. Egzamin, zaplanowany na 17-18 października odbędzie się na poziomach: B1, B2, C1 i C2 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych oraz B1 i B2 w grupie dostosowanej do potrzeb dzieci i młodzieży.

Według poprzednich informacji egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego miały się odbyć w dniach 7-8 marca w czterech krajach: na Ukrainie (Mikołajów, Łuck, Iwano-Frankiwsk), we Francji (Paryż), na Białorusi (Mińsk, Grodno) i w Polsce (Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Rzeszów, Opole, Gdańsk, Bielsko-Biała, Białystok, Bydgoszcz, Chełm, Poznań, Przemysł, Słupsk, Wrocław, Warszawa).

Więcej informacji na stronie www.certyfikatpolski.pl.



Polski Instytut Sztuki Filmowej przekazuje milion zł na film Oleha Sencowa

Polski Instytut Sztuki Filmowej (PISF) ogłosił, które filmy otrzymają dofinansowanie w ramach dotacji dla koprodukcji mniejszościowych. Wśród reżyserów, którzy dostaną pieniądze na realizację swoich projektów, jest Oleg Sencow, ukraiński twórca skazany w Rosji na 20 lat łagru za rzekomą działalność terrorystyczną.

Jak tłumaczy PISF, wsparcie dla koprodukcji mniejszościowych pomaga budować międzynarodową współpracę między polską produkcją filmową i jej zagranicznymi odpowiednikami. Dzięki dotacjom PISF polscy producenci współpracują z filmowcami z Islandii, Gruzji, Francji czy Argentyny. Wybierając filmy, które otrzymają dotację, komisja kieruje się ich jakością, potencjałem festiwalowym czy frekwencyjnym.

Dotacje w tym roku przyznano ośmiu produkcjom. Najwyższe otrzymali Oleg Sencow na film „Nosorożec” oraz Jonathan Glazer, autor m.in. „Pod skórą” (2014) ze Scarlett Johansson w roli głównej.

Droga Sencowa do realizacji „Nosorożca” była bardzo długa. Reżyser przerwał realizację filmu, gdy na Ukrainie wybuchł Euro-majdan. W maju 2014 roku został zatrzymany na Krymie przez Służbę Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej i skazany przez rosyjski sąd na 20 lat kolonii karnej za rzekome przygotowywanie zamachów terrorystycznych na półwyspie. Oskarżony zaprzeczał zarzutom i twierdził, że działania przeciwko niemu mają charakter polityczny.

Proces Sencowa był krytykowany przez międzynarodowe organizacje obrony praw człowieka. Z apelami o uwolnienie artysty wielokrotnie zwracali się do Rosji zachodni politycy oraz przedstawiciele środowisk artystycznych i intelektualnych. W kampanię włączyli się filmowcy m.in. Pedro Almodóvar, Wim Wenders, Ken Loach czy Agnieszka Holland.

W 2018 roku Sencow prowadził w kolonii karnej trwającą 145 dni głodówkę, domagając się zwolnienia przetrzymywanych w rosyjskich więzieniach obywateli Ukrainy. Ostatecznie został uwolniony przez Rosjan – 7 września 2019 roku, po pięciu latach. Reżyser przyjechał do Kijowa razem z innymi obywatelami Ukrainy objętymi wymianą więźniów między Ukrainą i Rosją. (za: onet.pl)



W Warszawie przedstawiono książkę o solidarności Polski z Majdanem

W marcu w Ambasadzie Ukrainy w Polsce odbyła się prezentacja książki „Польська солідарність з Майданом” (Polska solidarność z Majdanem) poświęconej pomocy udzielonej Ukraińcom przez państwo polskie i Polaków podczas rewolucji godności w latach 2013-2014.

„Żaden inny kraj nie okazał ukraińskiej rewolucji godności aż takiego wsparcia na wszystkich poziomach: politycznym, rządowym, ze strony władz regionalnych i lokalnych, organizacji społecznych, indywidualnych osób oraz różnych instytucji, jak Polska” – napisali we wstępie

wydawcy. Pomoc miała różnorodny charakter: od wsparcia dyplomatycznego przez pomoc humanitarną, leczenie w Polsce rannych uczestników wydarzeń na Majdanie po wsparcie rodzin ofiar.

O motywach, jakimi kierowali się, pomagając, opowiadają ludzie różnych pokoleń, o różnych poglądach politycznych i zawodach: dyplomaci, biznesmeni, dziennikarze, urzędnicy, przedstawiciele ukraińskich społeczności w Polsce, wolontariusze, liderzy organizacji pozarządowych, księża, lekarze.

Publikacja składa się z materiałów o różnym charakterze: artykułów, fragmentów książek, reportaży, świadectw oraz tekstów napisanych specjalnie do niej.

„Polska solidarność z Majdanem” została wydana przez kijowską oficynę Duch i Litera. Można ją kupić w księgarniach w Polsce, na Ukrainie oraz w Internecie.

Ukraińcy na liście „Forbesa”

Amerkański miesięcznik biznesowy „Forbes” co roku publikuje ranking najbogatszych ludzi na świecie. Według magazynu w 2020 roku najbogatszym Ukraińcem pozostaje Rinat Achmetow, który zajął 875. pozycję z majątkiem wartym 2,4 mld dol. Następnym ukraińskim miliarderem na liście Wiktor Pinczuk uplasował się na 1613. miejscu z majątkiem sięgającym 1,3 mld dol. Współwłaściciel grupy Privat Gennadij Bogolubow zajął 1730. pozycję. Jurij Kosiuk, główny udziałowiec przedsiębiorstwa Myronowskyj Chliboproduct, znalazł się na 1851. miejscu z 1,1 mld dol. Inny współwłaściciel Privat Igor Kołomojski zajął 1990. miejsce ex aequo z właścicielem Ferrexpo Konstantynem Żewago – majątek każdego z nich ma wartość 1 mld dol. W tym roku opublikowano 34. edycję rankingu. Ogólnie według „Forbesa” na świecie jest 2095 miliarderów.

KONKURS HISTORYCZNY ІСТОРИЧНИЙ КОНКУРС

SOJUSZNICY 1920 СОЮЗНИКИ 1920

z atrakcyjnymi nagrodami i cennymi przyзами!

Місце конкурсу: @slovo_polskie

Місце конкурсу: @slovo_polskie

- upamiętnienie 100-iej rocznicy polsko-ukraińskiego sojuszu polityczno-militarnego zwanego potocznie „Sojuszem Piłsudski-Petlura”
- odwołanie ciekawych i nieznanych faktów o walkach żołnierzy URL i WP z bolszewikami na Ukrainie w 1920 roku.
- popularyzacja wiedzy o znaczeniu Sojuszu dla dalszych losów Ukrainy i Polski w środowisku mieszkańców Ukrainy.

Категорії конкурсів:

I Категорія: Окремі види мистецтва

- Проект графічний lub праця плакатна на тему: „Україна і Польща. Приязнь в ім'я przyszłości”.

II Категорія: Мовні завдання

- Проект графічний lub праця плакатна на тему: „Армія URL oraz Wojska Polskiego w walce przeciwko bolszewikom”.
- Короткі оповідання о żołnierzach i oficerach WP i URL z twojej okolicy.

III Категорія: Додатки

- Відео о żołnierzach URL i WP w 1920 roku (до 1000 znaków).
- Zdjęcie z opisem miejsca pamięci, związanych z wydarzeniami oraz postaciami z czasu polsko-ukraińskiego sojuszu w twojej okolicy.
- List do S. Petlury lub J. Piłsudskiego (до 2000 znaków).

Місце конкурсу: @slovo_polskie

Категорії конкурсів:

I Категорія: Українська поезія

- максімік або вільна композиція на тему: „Україна і Польща: дружба заради майбутнього”.

II Категорія: Українська проза

- максімік або вільна композиція на тему: „Армія УНР та Воїська Польська у боротьбі проти більшовиків”.
- коротка розповідь про воїнів Армії УНР та Воїська Польського, які повоювали з вашої околиці.

III Категорія: Мова і культура

- вірш про воїнів Армії УНР та Воїська Польського у 1920 році (до 1000 знаків)
- фото з описом місця, дати, імі, годі надані з подіями та подіями доби польсько-українського союзу 1920 року у вашій околиці.
- лист до воїніків України та Польщі тієї доби: Симона Петлюри та Юзефа Пілсудського (до 2000 знаків).

Адреса до wysylki: ul. Krakowicka 10, 01-001 Warszawa, tel. 22 629 10 10, e-mail: kontakt@slovo.polskie.org

Адреса, на яку потрібно надіслати фото або скан pdf: ul. Białostocka 20, 01-001 Warszawa, tel. 22 629 10 10, e-mail: kontakt@slovo.polskie.org

www.slovo.polskie.org/konkurs/

Obchody 10. rocznicy katastrofy smoleńskiej w Polsce

W Warszawie przedstawiciele rządu złożyli wieńce pod pomnikami prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz ofiar katastrofy.

Tegoroczne obchody rocznicy najtragiczniejszej w historii III Rzeczypospolitej i jednej z największych w dziejach Polski katastrofy były z powodu pandemii koronawirusa wyjątkowo skromne. Główne uroczystości odbyły się na pl. Piłsudskiego w Warszawie, gdzie znajdują się pomniki prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz ofiar katastrofy smoleńskiej. Tam marszałek Sejmu Elżbieta Witek, premier Mateusz Morawiecki i prezes PiS Jarosław Kaczyński uczcili pamięć zmarłych, składając wieńce. Obecni byli także m.in. wicepremier, wiceszef Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Jacek Sasin, wicepremier i minister kultury Piotr Gliński oraz szef MON Mariusz Błaszczak. W ciągu dnia wieńce składali ministrowie.

Przy tablicach w budynku Sejmu poświęconych ofiarom katastrofy



smoleńskiej i prezydenta Lecha Kaczyńskiego kwiaty złożyli marszałek Senatu Tomasz Grodzki, marszałek Sejmu Elżbieta Witek oraz wicemarszałkowie. Wieńce i znicze zostały również złożone na grobach ofiar katastrofy na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Mimo że od katastrofy smoleńskiej minęło 10 lat, do dziś nie wyjaśniono jej przyczyn. Jak poinformował na antenie Polskiego Radia 24 Antoni Macierewicz, były szef MON, a obecnie poseł PiS i przewodniczący działającej od 2016 roku Podkomisji ds. Ponownego Zbada-

nia Wypadku Lotniczego pod Smoleńskiem, podkomisja ta zakończyła właśnie przygotowywać raport, który wkrótce zostanie opublikowany. Dopytywany przez dziennikarza Macierewicz stwierdził, że do katastrofy smoleńskiej doszło „na skutek dwóch eksplozji”.

„Nie jest prawdą, że to brzoza zniszczyła samolot. Gdyby w ogóle – a tak się nie stało – samolot uderzył w brzozę, to nie ma wątpliwości, że skrzydło przecięłoby tę brzozę, a nie brzoza skrzydło” – powiedział były szef MON. I dodał: „Nie było pancerne brzozy, nie było pijanego generała, nie było pijanego prezydenta, który wymuszał lądowanie. Nie było polskich niedouczonek, brawurowych, nieodpowiedzialnych pilotów. To wszystko jest nieprawdą”.

Szef podkomisji smoleńskiej zapowiedział też, że do prokuratury zostaną przekazane wnioski o rozpoczęcie ścigania osób, które przyczyniły się do katastrofy. Według niego taką osobą jest gen. Władimir Benediktow, który kierował tą operacją z Moskwy.

Po katastrofie samolotu Tu-154 pod Smoleńskiem rząd Donalda Tuska podjął decyzję o oddaniu całości śledztwa w jej sprawie w ręce rosyjskie. Prowadził je Międzypaństwowy Komitet Lotniczy (MAK). Katastrofę badała również polska Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Polskiego, nie dysponując jednak ani wrakiem tupolewa, ani czarnymi skrzynkami. Z tezami komisji nie zgodzili się Antoni Macierewicz oraz część rodzin ofiar wypadku.

Mimo wielokrotnych wezwań, Rosja wciąż odmawia Polsce wydania szczątków samolotu, zasłaniając się trwającym rosyjskim śledztwem ws. katastrofy.

Słowo Polskie za: Polskie Radio 24



Polska wspiera strażaków na Ukrainie i w Gruzji

Dostrzegając rolę służb ratowniczych w zwalczaniu COVID-19, Polska zadecydowała się przeznaczyć 1,2 mln złotych na wzmocnienie służb w Gruzji i na Ukrainie oraz poprawę ich współpracy z polskimi służbami.

Za środki Polskiej Pomocy Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie będzie realizować kolejne projekty mające na celu szkolenie strażaków w Gruzji i na Ukrainie w 2020 roku, a także wyposaży ich w specjalistyczny sprzęt.

„Polscy strażacy od lat są niezastąpionym partnerem w działaniach Polskiej Pomocy. W ramach projektów rozwojowych finansowanych bądź współfinansowanych ze środ-

ków polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych szkoła i wyposażają w specjalistyczny sprzęt służby ratownicze w krajach Partnerstwa Wschodniego, głównie na Ukrainie i w Gruzji” – poinformowały służby prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

W komunikacie zamieszczonym na portalu gov.pl Biuro Rzecznika Prasowego MSZ podkreśliło, że priorytetem jest wdrażanie europejskich wzorców bezpieczeństwa wewnętrznego i ochrony ludności przed skutkami katastrof, klęsk żywiołowych oraz zagrożeń spowodowanych czynnikami ludzkimi. Polscy eksperci zwracają również uwagę na zachowanie bezpieczeństwa osobistego w czasie akcji.

Słowo Polskie za: www.gov.pl

Krzysztof Penderecki nie żyje

Miłośnicy twórczości wybitnego polskiego dyrygenta i kompozytora mieszkający na Ukrainie mieli okazję spotkać się z jego muzyką w grudniu 2019 roku w Odessie. Wykonano wówczas po raz pierwszy nad Dnieprem jego symfonię-oratorium „Siedem bram Jerozolimy”.

Krzysztof Penderecki zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 29 marca w swoim domu w Krakowie. Miał 86 lat. W ostatnich chwilach towarzyszyli mu najbliżsi.

Penderecki był jednym z największych kompozytorów XX wieku, jednym z najwybitniejszych współczesnych polskich artystów, którego aż czterokrotnie nagrodzono statuetką Grammy, najważniejszą nagrodą w świecie muzyki.

Swą przygodę z muzyką rozpoczął od nauki gry na fortepianie. Następnie przeniósł się na skrzypce, by ostatecznie oddać się studiom kompozycji. W 1959 roku, mając 28 lat, w Ogólnopolskim Konkursie dla Młodych Kompozytorów zdobył trzy pierwsze nagrody (za utwory „Strofy”, „Emanacje” oraz „Psalmy Dawida”). Niedługo potem skomponował

„Tren ofiarom Hiroshimy”, uhonorowany nagrodą UNESCO.

Punktem zwrotnym w jego karierze kompozytorskiej była „Pasja według św. Łukasza”, pierwsza rozbudowana forma muzyczna, napisana na 700-lecie powstania katedry w Münster. Niedługo potem stworzył swe pierwsze dzieło operowe „Diabły z Lo-udun” (1969). Kolejne utwory to I Symfonia (1972), „Magnificat” (1972), skomponowana z okazji 1200-lecia katedry w Salzburgu, „Polskie Requiem” (1980-1984), II Koncert wiolonczelowy (1983), III Symfonia (1988-1995), IV Symfonia (1989), powstała na zamówienie rządu francuskiego z okazji dwustulecia Rewolucji Francuskiej, VII Symfonia („Siedem bram Jerozolimy”) – na jubileusz 3000 lat Świętego Miasta, której prawykonanie odbyło się 9 stycznia 1997 roku w Jerozolimie, kantata „Hymn do świętego Wojciecha” (1997), napisana na tysiąclecie Gdańska – by wymienić najważniejsze. Łącznie skomponował cztery opery (poza „Diablami” „Raj utracony”, „Czarna maska” i „Ubu Króla”), osiem symfonii, wiele innych utworów orkiestrowych, koncertów instrumentalnych, oprawę chóralną głównie

tekstów religijnych, a także utwory kameralne i instrumentalne.

Krzysztof Penderecki jest również autorem muzyki filmowej, m.in. do „Rękopisu znalezione w Saragossie” Wojciecha Hasa i „Katynia” Andrzeja Wajdy. Wielu reżyserów wykorzystywało skomponowaną przez niego muzykę, np. Stanley Kubrick w „Lśnieniu”, William Friedkin w „Egzorcysty” czy bracia Quay w „Masce”.

Karierę dyrygencką Penderecki rozpoczął w 1972 roku i od tego czasu prowadził największe orkiestry świata.

Był też pedagogiem – w latach 1966-1968 pracował jako profesor w Folkwang Hochschule für Musik w Essen oraz w latach 1972-1978 na Yale University w New Haven. Prowadził też zajęcia z młodymi kompozytorami w Europejskim Centrum Muzyki w Lu-sławicach.

Na Ukrainie nie raz koncertował, m.in. w Charkowie, we Lwowie, w Kijowie czy Odessie, gdzie w grudniu 2019 roku odebrał tytuł profesora honorowego Narodowej Akademii Muzycznej im. Antoniny Neżdanowej. Wówczas odbył się też jeden z jego ostatnich koncertów.

Słowo Polskie za: Ambasada RP w Kijowie

Pomoc w czasach kwarantanny

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Nowogrodzie Wołyńskim zainicjowało akcję „Pomóż bliźniemu”. Zostali nią objęci członkowie Stowarzyszenia oraz osoby starsze, które mają Kartę Polaka i polskie pochodzenie.

Stowarzyszenie wzięło pod opiekę ludzi najbardziej potrzebujących. Członkowie SKO robią im zakupy żywności lub lekarstw i przywożą do domów. W dniach 29-30 marca dostarczyli im paczki, które zostały sfinansowane przez Stowarzyszenie.

Pomoc jest oferowana także absolwentom działającej przy SKO Szkoły Sobotnio-Niedzielnej, którzy dziś studiuja na polskich uczelniach. Polega ona na informowaniu ich, gdzie się mogą zgłaszać

w przypadku zachorowania, jak mogą przekraczać granicę.

Członkowie Stowarzyszenia powoli uczą się działać w warunkach kwarantanny. Chcą być potrzebni, nieść pomoc nie tylko w nauczaniu języka polskiego czy dostarczaniu żywności, lecz również wspierać osoby znajdujące się w depresji, które przeżywają załamania. Niedługo wśród członków organizacji zostaną rozdane maski, które szyją krawcowe z SKO.

W sytuacji epidemii wszelkie gesty wyrażające solidarność są niezwykle cenne. Trzeba wierzyć, że wirus zostanie pokonany jak najszybciej i że po tak długim wymuszonym urlopie wszyscy wrócą do normalnego życia.

Wiktoria Szewczenko, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim



Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie organizuje uroczystości upamiętniające ofiary katastrofy smoleńskiej od 2010 roku

Oddali hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej

W 10. rocznicę katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem Polacy z Żytomierza zapalili białe i czerwone znicze przed tablicą prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz pomnikiem św. Jana Pawła II.

W uroczystości uczestniczyli prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Asocjacji Młodzieży Polskiej na Żytomierszczyźnie Maria Piwowarska oraz Aleksander Piwowarski z Żytomierskiej Administracji Państwowej. Z powodu pandemii koronawirusa nie towarzyszyła im obecna zazwyczaj młodzież z Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego, zespołów Koroliski i Dzwoneczki oraz z teatru dziecięcego ModernPol.

Modlitwa w katedrze św. Zofii w intencji blisko 22 tysięcy ofiar zbrodni katyńskiej, zamordowanych w 1940 roku oraz 96 osób, które zginęły w tragicznej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem (Rosja) odbyła się 13 kwietnia.

10 lat temu – 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem rozbił się samolot Tu-154M wiozący polską delegację mierzącą na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Na pokładzie znajdowało się 96 osób – 89 członków delegacji i 7 osób załogi – prezydent Polski Lech Ka-

czyński wraz z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta, szefowie instytucji państwowych, duchowni, przedstawiciele ministerstw, organizacji kombatanckich i społecznych oraz osoby towarzyszące. Nikt nie przeżył.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie organizuje uroczystości w Żytomierzu od 2010 roku, pielęgnując pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej oraz wszystkich ofiarach represji stalinowskich, składając hołd walczącym o wolność narodów i demokrację.

Wiktoria Laskowska-Szczur



Fot. Wiktoria Szewczenko

Żytomierz wczoraj i dziś w fotografii

Odwiedzający stronę informacyjną zhhz.info mogą obejrzeć archiwalne i aktualne zdjęcia różnych miejsc w mieście i odnotować zmiany, jakie w nim zaszły na przestrzeni lat.

Kwarantanna to czas, w którym świat się zatrzymał. Nie działają szkoły, wyższe uczelnie, muzea, kina, teatry. Sektor usług stanął, wiele przedsiębiorstw pracuje na pół gwizdka. Ale to również czas dla siebie. Kwarantanna daje każdemu z nas możliwość wyciszenia się, zastanowienia nad wieloma sprawami, zrobienia rzeczy, które umknęły w codziennej gonitwie, nadrobienia luk w edukacji. Internet pełen

jest atrakcyjnych propozycji wypełnienia dnia takich jak wystawy, wycieczki online, filmy, spektakle teatralne.

Tym, którzy szukają ciekawych informacji w sieci, miejski portal zhhz.info umożliwia fotograficzną podróż w czasie. A to za sprawą projektu żytomierzanina Konstantina Galaktionowa „Житомир тогда и сейчас: фотозгляд на город сквозь десятилетия” (Żytomierz kiedyś i dziś: fotograficzny widok miasta przez dziesięciolecia), dzięki któremu odwiedzający stronę mogą ocenić, jak zmienił się obraz miasta na przestrzeni dziesięcioleci. Autor umieścił w Internecie 90 kolaży fotograficznych, na których zestawiał dawne ujęcia Żytomierza – naj-

starsze pochodzi z 1898 roku – ze współczesnymi. Po jednej stronie kolażu jest fotografia archiwalna konkretnego miejsca, po drugiej aktualna. Na wielu dawnych zdjęciach są umieszczone napisy w języku polskim.

Sto lat temu Żytomierz wyglądał inaczej niż teraz. Mógł się poszczycić pięknymi budynkami, brukowanymi ulicami. II wojna światowa odcisnęła na nim swe piętno – większość miasta została zniszczona. Później coś odbudowano, czegoś nie dało się odbudować, gdzie indziej powstały nowe budynki, miejsca wypoczynku. Warto zajrzeć na stronę www.zhhz.info i obejrzeć „stary-nowy” Żytomierz.

Walentyna Jusupowa



Katedra Św. Zofii w Żytomierzu (1920-2020)

Lekcje w cieniu koronawirusa

Mimo kwarantanny uczniowie nie odpoczywają. Choć szkoły są zamknięte, nauka odbywa się online. Między innymi w Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich w Winnicy.

Kwarantanna to dla młodzieży szkolnej żadne wakacje, lecz mozolna nauka w warunkach domowych. Uczniowie pilnie odrabiają lekcje, a potem wysyłają zdjęcia swoich prac nauczycielom lub przechodzą specjalne testy w Google Classroom. Chwilami wytchnienia są zajęcia z języka polskiego, które na odległość prowadzą nauczyciele z Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG) za pośrednictwem komunikatorów w rodzaju Skype, Whereby lub Viber.

Takie zdalne lekcje odbywają się m.in. w Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich, działającej przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków Winnicy. Zajęcia online to pomysł Lidii Paulukiewicz, nauczycielki oddelegowanej z Polski przez ORPEG, oraz zarządu organizacji i administratora szkoły. Inicjatywę odnotował 27 marca Konsulat Generalny RP w Winnicy.



Na Ukrainie, podobnie jak w Polsce, trwa kwarantanna, dlatego zajęcia z języka polskiego dla Polaków prowadzone są zdalnie

„Na Ukrainie, podobnie jak w Polsce, trwa kwarantanna, dlatego zajęcia języka polskiego dla Polaków i Polonii prowadzone są zdal-

nie. W ten sposób uczą się zarówno dzieci, jak i dorośli. Uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Rodziny Grocholskich w Winnicy

również przystąpili do tej formy nauki. Zapału i chęci nie brakuje, mimo że czasem pojawiają się problemy z łącznością.

„Lekcje on-line, które prowadzi Lidia Paulukiewicz, odbywają się we wtorki, środy, czwartki i piątki” – czytamy we wpisie na Facebooku.

Uczniowie chętnie zgłębiają skomplikowaną gramatykę języka polskiego oraz poznają różne ciekawostki z historii i kultury Polski. Nauka odbywa się w ośmiu czteroosobowych grupach. Pracę ułatwiają książki do nauki polskiego udostępnione m.in. przez Fundację Wolność i Demokracja i ORPEG. Spotkania w wirtualnej klasie to efektywna i ciekawa nauka w inspirującej atmosferze. Mimo to uczniowie bardzo już tęsknią za spotkaniami w szkole.

Warto kontynuować naukę języka polskiego i historii Polski przez Internet. Oprócz komunikacji z tzw. native speakerem można korzystać z tysięcy źródeł wiedzy, interaktywnych lekcji oraz materiałów edukacyjnych.

Działalność Polskiej Szkoły im. Grocholskich w Winnicy jest objęta patronatem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, Fundacji Wolność i Demokracja, Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą oraz Senatu RP.

Wiktoria Bednarska, Słowo Polskie

Trwa rekonstrukcja zachodniego skrzydła pałacu Potockich

Położony w obwodzie winnickim obiekt jest remontowany m.in. z budżetu regionalnego. W tym roku władze obwodu na ratowanie zabytku przeznaczą 6 mln hrywien. W zeszłym roku wydały na ten cel ponad 8 mln hrywien.

Zaplanowane na rok 2019 prace renowacyjne zostały wykonane w stu procentach. Celem tegorocznych jest doprowadzenie zachodniego skrzydła pałacu do stanu zadowalającego. Prócz tego zostanie uporządkowany teren wokół budowli. Aleje będą wyłożone kostką brukową, otoczą je nowe krawężniki, w części zielonej pojawią się nowe nasadzenia. Wszystko to jest elementem przygotowań do IV Międzynarodowego Festiwalu Grand Operafest Tulchyn, który ma się odbyć w czerwcu tego roku.

Odbudowa pałacu Potockich w Tulczynie to projekt na dużą skalę. „Niestety, możliwości budżetu lokalnego nie pozwalają na jego realizację w całości, więc kładziemy nacisk na to, co jest niezbędne do przeprowadzenia festiwalu”, powiedział podczas wizyty w Tulczynie w lutym przewodniczący Winnickiej Obwodowej Administracji Państwowej Władysław Skalski.

Łączny koszt prac jest szacowany na 32 mln hrywien. Priorytetowe zadania to: oświetlenie wokół pałacu i stworzenie warunków do korzysta-



Otwarcie stale sal ekspozycyjnych w budynku głównym planowane jest na 2021 rok

nia z obiektu przez osoby niepełnosprawne, a także urządzenie centralnego klombu.

Słynny pałac Potockich, nazywany „podolskim Wersalem”, został zbudowany w 1782 roku przez Stanisława Szczęsnego Potockiego. Ów magnat, dziedzic największej polskiej fortuny, nie szczędził środków, by nadać swej rezydencji rozmach i przepych. W efekcie siedmioletnich prac prowadzonych pod kierunkiem francuskiego architekta Lacroix powstał największy pałac magnacki na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

Był to kompleks w stylu klasycystycznym składający się z kilku budowli. Z dużego dziedzińca z okrągłym kwietnikiem przed pałacem rozpościerał się widok na 17-osiową

elewację o długości 68 m i boczne oficyny długości 80 m, połączone ze sobą półokrągłymi krytymi galeriami. W lecie w galeriach spożywano posiłki, zimą urządzano tam zimowy ogród.

W pałacu było sto sal, cenna biblioteka licząca 17 tysięcy tomów, zawierająca starodruki z XIV i XV wieku, bogata kolekcja gobelinów i obrazów, w tym m.in. Rembrandta, Rafaela, Tycjana, Rubensa, van Dyka czy Teniersa. Liczne serwisy ze srebra i porcelany, meble w stylu Ludwika XV, gabinet numizmatyczny, zbiory broni i wschodnich dywanów.

W 1793 roku wokół pałacu powstał park według projektu Piotra Lenreau, nazywany Chorosza, od francuskiego La Roche (skała).

Ozdabiały go liczne altanki, mostki, posągi i fontanny. W parku wybudowano także wytworną turecką łaźnię.

Tulczyńska rezydencja posiadała też teatr i orkiestrę, w której grali chłopcy pańszczyźniani, wysyłani przez Potockiego po naukę do Włoch. W teatrze, wybudowanym w 1787 roku, wystawiane były opery (repertuar liczył pięć-siedem oper) oraz komedie włoskie, do których angażowano znanych kompozytorów, wokalistów i muzyków z Europy. W zespole aktorskim było do 200 osób.

Ponad dwa stulecia później, w 2017 roku, w Tulczynie po raz pierwszy odbył się Międzynarodowy Festiwal Grand Operafest Tulchyn, którego główną misją było zwrócenie uwagi na cenny zabytek architektury i przywrócenie miastu sławy małej stolicy operowej Ukrainy. Dziś Festiwal jest największym wydarzeniem operowym Ukrainy, odbywającym się pod gołym niebem. Tylko w 2019 roku trwające trzy dni występy artystów i zespołów muzycznych z różnych części świata podziwiali ponad 68 tys. osób.

O ciekawostkach pałacowych opowiada miejscowy krajoznawca Władysław Wigurzyński:

„W zachodniej (lewej) części pałacu w czasach Potockich znajdowały się pokoje dla gości, w prawej – miejsce dla służby. Część centralna

była przeznaczona tylko dla rodziny Potockich i rodziny Trembecki, zmarły w 1812 roku. Mieszkał w narożnym pokoju na drugim piętrze, z którego okien rozpościerał się widok na łuk tulczyński i jezioro. Część parteru zajmowało archiwum Potockiego, znajdujące się w nim meble wykonane były z dębu angielskiego. Archiwum zachowało się i jest przechowywane we Francji. Ze względu na potężną siłę polityczną jest utajnione. Po nabyciu pod koniec XIX stulecia pałacu przez rosyjski departament wojskowy w skrzydle wschodnim aż do lat 70. XX w. znajdowały się koszary. Renowacja zabytku rozpoczęła się w 1982 roku, lecz zachodniego skrzydła w ogóle nie objęła. W czasach prezydentury Wiktora Juszczenki parter został zamknięty, wymieniono dach, usunięto przewody kominowe. W zachodnim skrzydle pozostały jeszcze oryginalne schody”.

W XXI wieku przeprowadzono część prac z zakresu ochrony przeciwpożarowej w zachodniej i wschodniej oficynie pałacu. Otwarcie stale działających sal ekspozycyjnych w budynku głównym planowane jest na 2021 rok. Obecnie we wschodnim skrzydle zespołu pałacowego znajdują się sale wykładowe Wyższej Szkoły „Tulczyńskiego Kolegium Kultury”.

Słowo Polskie

500 polskich szkół na Podolu w roku 1917

Placówki oświatowe organizowała w obrębie każdej z guberni Polska Macierz Szkolna, która na Podolu rozpoczęła swą działalność na początku 1917 roku. Organizacja była finansowana głównie przez polskie ziemiaństwo. Na fali ogromnego zainteresowania ludności wiejskiej i dzięki licznym ochotnikom nauczycielom tworzenie szkół następowało błyskawicznie. Poniżej kolejny fragment artykułu (poprzedni ukazał się w nr. 3) Wandy Świdorskiej „Polska Macierz Szkolna na Podolu”.



Kościół św. Anny w Chmielnickim przed wysadzeniem w powietrze przez bolszewików

po opracowaniu napływających ankiet na temat ludności polskiej na Podolu zebrano wstępne dane o stanie i jej rozmieszczeniu. Według tych danych zaczęto rozsyłać blankiety „Aktu przystąpienia Koła (wiejskiego) do Macierzy” oraz statut. Akty te trafiały znów do proboszczów z prośbą o wytłumaczenie znaczenia i zamierzeń Macierzy.

Posyłały się nam te akty przystąpienia, każda poczta przynosiła pliki! Podpisani byli na nich zarząd koła wiejskiego i zwykle kilkanaście nazwisk członków. I jakie nazwiska! Był tam i Stefan Żółkiewski, i Tarnowscy, i Potoccy, Poniatowscy i już „towariszcz” Czarniecki.

Czasem otrzymywałyśmy listy, nad którymi płakałyśmy z rozrzewnienia i radości, że nasza działalność wywołała taki odzew i zrozumienie wśród ludu. Pisał nam stary chłop Paślawski z pod Mohylowa: „czyż to prawda, że szkoła polska jest naprawdę?”. Inny, z Wasylówki pod Tywrowem, tak mówił: „Ja wże nie umiju howoryty po polski, ale nechaj choć moi dity ne propadajut!”. Wszędzie na miejscu, we wsi ludzie dbali o swoją szkołę, opiekowali się nauczycielkami, dostarczali pod-

ręczników i stały kontakt z nami utrzymywali. Mieli zaufanie do instytucji, która nic od nich nie żądała, a dawała pomoc, radę, nauczycielki, książki. W ciągu paru miesięcy powstało na Podolu prawie pięćset szkół!

Zastanawialiśmy się nieraz nad tym, co właściwie pobudziło ten ruch, którym cieszyliśmy się wszyscy. Dotąd księża podtrzymywali ile mogli poczucie narodowe, dwory pracowały również, przyjmowano to jednak dość biernie. Macierz agitacji wielkiej rozwijać nie mogła, zresztą zawsze trzeba było się liczyć ze środkami pieniężnymi. Zawsze nam ich brakowało. Wprawdzie Opatrzność dała nam jako skarbnika hr. Grocholskiego [Zdzisław Henryk Adam Grocholski (1881-1968)], który zawsze miał kieszeń otwartą.

Hrabia Grocholski zakupił w Winnicy drukarnię i oddał ją nam do rozporządzenia. On także sprowadzał książki tysiącami, a później już sam na emigracji znajdował możliwość na przekazanie większych sum na utrzymanie naszych szkół. Kiedy raz w początkach p. Jaroszyńska, która sama dużo łożyła, zastanawiała się nad jakimś projektem – czy kasy wystarczy, hr. Grochol-

Wszędzie na miejscu, we wsi ludzie dbali o swoją szkołę, opiekowali się nauczycielkami, dostarczali podręczników i stały kontakt z nami utrzymywali. Mieli zaufanie do instytucji, która nic od nich nie żądała, a dawała pomoc, radę, nauczycielki, książki. W ciągu paru miesięcy 1917 roku powstało na Podolu prawie pięćset polskich szkół!

ski powiedział jej: „Niech Pani o rachunek nie pyta, bo pani straci rozmach. Proszę robić co natchnienie dyktuje, a rachunki należą do mnie”. Ofiarność ogólna była ogromna, ale według statutu dawano głównie na swoją szkołę, zaś do Centrali nic nie dochodziło, chociaż w teorii Koła wiejskie zobowiązane były wpłacać 10 proc. swoich wpływów na koszty głównego zarządu. Centrala nigdy się o to nie upominała.

Wanda Świdorska, „Polska Macierz Szkolna na Podolu”, „Pamiętnik Kijowski” t. 3, s. 139-148. Udostępnione przez Henryka Grocholskiego

Sulejów i Sławuta obchodziły Dzień Języka

W ramach projektu „Kraj dobrosąsiedztwa” realizowanego przez polskie i ukraińskie miasto 5 marca w Szkole I-III stopnia nr 4 w Sławucie odbył się ogólnoszkolny konkurs recytatorski poezji polskiej, ukraińskiej i angielskiej.

Konkurs zatytułowany „Język największą wartością narodu” został zorganizowany w ramach Międzynarodowego Dnia Języka Ojczysteego. Wzięli w nim udział uczniowie z klas V-IX, łącznie 35 osób. Młodzi miłośnicy poezji rywalizowali o tytuł najlepszego recytatora, deklamując ulubione utwory poetów polskich, ukraińskich oraz anglojęzycznych w językach oryginalnych. Zabrzmiwały m.in. wier-

sze Jana Brzechwy, Jana Pawła II, Juliana Tuwima, Henryka Sienkiewicza, Roberta Frosta, Percy’ego Shelleya, Iwana Franki i Liny Kostenko.

Konkurs zakończono zbiorowym wykonaniem „Testamentu” Tarasa Szewczenki w trzech językach. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i upominki.

Tego rodzaju impreza odbyła się w historii szkoły po raz pierwszy. Z inicjatywy dyrektorki placówki Iryny Janisiewicz i członków parlamentu szkolnego zapoczątkowano „Księgę Rekordów Szkoły”, w której będą odnotowywane zalety i największe osiągnięcia uczniów w różnych dyscyplinach.

Nauczycielki Iryna Ogorodnyk i Oksana Kyryczenko

Podolskie pisanki w polskiej tradycji

Każda z ziem polskich wchodzących w skład II Rzeczypospolitej posiadała własny styl pisanek, zwanych także kraszankami. Drobne różnice barwy i rysunku pozwalały nieomylnie poznać, skąd dany okaz pochodzi.

Kraszanki pisane były drewnianym maczanym w rozpuszczonym wosku, barwione szlachetnymi barwnikami roślinnymi. Praca ta wymagała nie lada zręczności. Wykonywały ją dziewczęta. Pokrywały woskiem płaszczyzny mające pozostać białymi i zanurzały jajko na przykład w barwniku żółtym. Po wysuszeniu pokrywały woskiem to, co miało zostać żółte, i wkładały pisanek, dajmy na to, do roztworu czerwonego. W efekcie powstawał trój kolorowy wzór: biało-żółto-czerwony. Na takiej samej zasadzie można było zanurzać jajka w kolejnych barwnikach. Zakończeniem żmudnej pracy było gotowanie jajka w korzeniu farbiarskim wypełniającym

wszystkie niepokryte dotąd woskiem płaszczyzny jajka głębokim granatowym kolorem. To było tło.

Wszędzie, na Podolu, Polesiu, Mazowszu, wzór i rodzaj pisanek nie ulegały zmianie. Każdy rysunek posiadał swą nazwę, był hierarchiczny, zastygły od wieków.

Za najpiękniejsze uchodziły kraszanki podolskie pochodzące z okolic Kamieńca lub Jarmoliniec. Wśród nich wyróżniał się typ kraszanki jednolicie ciemnej, pokrytej białym rysunkiem podobnym do greckiego meandra, wyrażającym ruch fal – nieskończoność. Ten skromny wzór bez początku i końca, obiegający jajko kilkakrotnie, zwano „śmiertelnym”, a ozdobione nim pisanek przechowywano od świąt do świąt, by w razie zgonu w rodzinie włożyć je umarłemu do trumny.

Najkunsztowniejsze zaś były pisanek huculskie, pokryte drobnym ornamentem przypominającym mozaikę.

Słowo Polskie za: Zofia Kossak, „Rok polski. Obyczaj i wiara”, Warszawa 1974



Kościół Skwirszczyzny

W miejscowościach

Bezpieczna, Ruda i Skwira wznoszą się niewielkie świątynie katolickie w stylu neogotyckim. Przetwały zawieruchy historii, czego nie można powiedzieć o wiernych – rzymskich katolikach.

W rejonie skwirskim na Kijowszczyźnie bywałem nie raz. Do ponownego odwiedzenia tych ziem skłoniła mnie chęć zbadania zachowanych wokół Kijowa dawnych polskich nekropoli. Udałem się tam (przestrzegając wszystkich zaleceń dotyczących postępowania przeciwepidemiologicznego) na początku kwietnia tego roku. Niestety, praktycznie żaden z cmentarzy posiadających kiedyś liczne wspaniałe nagrobki Polaków nie zachował się do dziś. Znikały z powierzchni ziemi na polecenie przywódców komunistycznych z Kijowa w latach 1950-1960. Zostały zniszczone przez buldożery, a płyty nagrobne nieraz wykorzystywano jako materiał budowlany. Czyste barbarzyństwo. Z tego powodu obecnie niemal niemożliwe jest odnalezienie śladów tego, że wcześniej mieszkali tu Polacy.

Dowiedziałem się, że w pobliżu kościoła św. Izydora w Bezpiecznej zachował się co najmniej jeden dawny polski grób i dlatego mimo późnej pory, i znacznej odległości



Kościół św. Izydora w Bezpiecznej

od Kijowa udałem się tam wieczorem w niedzielę 5 kwietnia. Wieś liczy dzisiaj niespełna 400 mieszkańców, spośród których zaledwie kilku to katolicy. Mimo to miejscowy kościół jest czynny – msze odprawiają księża diecezjalni z parafii św. Jana Chrzciciela z Białej Cerkwi. Niewielka świątynia (wioska nie potrzebuje większej) została

zbudowana z gładkiego kamienia w surowym stylu nawiązującym do gotyku.

W sąsiedniej Rudzie, oddalonej o jakieś dziesięć kilometrów, stoi kościół bliźniaczo podobny do tego w Bezpiecznej. Przez długi czas uważano, że obydwa zostały ufundowane około 1870 roku przez rodzinę Podgórskich, której krypta wciąż

wznosi się we wsi Antonów w rejonie skwirskim, co czyni go najbogatszym w zabytki architektury nagrobnej na całej Kijowszczyźnie. Ostatnie badania wykazały jednak, że kościoły wzniesiono w latach 1912-1915 najprawdopodobniej według projektu kijowskiego architekta i inżyniera budownictwa Wołodymyra Bezsmeretnego. Będąc

głównym architektem Kijowa w latach 1922-1931 Bezsmeretny stworzył m.in. „Dom z kotami” na ulicy Gogolewskiej i „Dom z irysami” na ulicy Illenka. Brał też udział w budowie i rozbudowie miejskiej kanalizacji i wodociągów artezyjskich.

Kościół w Rudzie należący – tak jak świątynia w Bezpiecznej – do diecezji kijowsko-żytomierskiej jest zamknięty z powodu braku wiernych. Dlatego miejscowa wspólnota prawosławna wielokrotnie próbowała go przejąć. W czasach sowieckich, gdy w kościele działała stołówka fabryczna, do prezbiterium dobudowano pomieszczenie, zaskakująco harmonizujące z resztą budowli. Stary cmentarz znajdujący się wokół świątyni został zniszczony w czasach Nikity Chruszczowa (był pierwszym sekretarzem Komunistycznej Partii Ukrainy w latach 1938-1947).

W stolicy rejonu – Skwirze zachował się, choć w nieco zniekształconej postaci, kościół pw. św. Jana Nepomucena. Powstał prawdopodobnie również z fundacji Podgórskich w 1885 roku. Pierwotnie miał dwie wieże i kopułę. Umieszczone w nim organy należały do jednych z najlepszych na Kijowszczyźnie. W czasach sowieckich wnętrze świątyni zostało zniszczone, kopuła i wieże zburzone, a budynek dostosowano do potrzeb fabryki przetworów owocowych. Choć dziś zakład już nie funkcjonuje, kościół nie wrócił do swej pierwotnej funkcji – nie jest w nim sprawowany kult religijny, ponieważ podobnie jak w Rudzie w Skwirze nie ma wspólnoty rzymskokatolickiej.

Dmytro Antoniuk,
tłumaczenie Lidia Baranowska

Światowy Dzień Fortepianu nie ominął Żytomierza

29 marca na całym świecie obchodzony jest tzw. Piano Day. Dla żytomierzan stał się pretekstem do przypomnienia muzyków związanych z ich miastem.

Dzień Fortepianu zawdzięczamy niemieckiemu pianiście, producentowi i kompozytorowi Nilsowi Frahmowi, który przez ustanowienie go chciał uczcić zarówno sam instrument, jak i kompozytorów, wykonawców, konstruktorów, stroiciele, a także słuchaczy. Od 2015 roku, bo wtedy Piano Day był obchodzony po raz pierwszy, 29 marca na całym świecie odbywają się rozmaite wydarzenia poświęcone muzyce fortepianowej, takie jak koncerty, imprezy, dyskusje. Artyści na różnych kontynentach poprzez występy na żywo celebrują święto, którego data została wybrana nieprzypadkowo. 29 marca to bowiem 88. dzień roku, a tyle właśnie klawiszy ma fortepian.

W tym roku z powodu pandemii koronawirusa Piano Day przeniósł się do przestrzeni wirtualnej. Warto tego dnia przypomnieć utalentowanych wykonawców i kompozytorów, którzy byli związani z Żytomierzem. Krajoznawca Gennadij Machorin



Juliusz Zarębski, kompozytor i pianista polski, który urodził się i zmarł w Żytomierzu

w książce „Żytomierscy kijowianie w historii Kijowa” („Житомирські кияни в історії Києва”) wymienia Józefa Szadka, Czecha, absolwenta konserwatorium w Pradze, osiadłego w 1850 roku w Żytomierzu, który uczył w I męskim gimnazjum muzyki oraz języka niemieckiego. Później Szadek wyjechał do Kijowa, gdzie pracował jako nauczyciel w prywatnym żeńskim pensjonacie Anny Zaleskiej.

W Żytomierzu i Kijowie działały sklepy muzyczne kompozytora

i wydawcy muzyki, m.in. ukraińskich pieśni ludowych („Piesni, dumki i szumki ruskowo naroda na Podolu, Ukrainie i Małorusi”), Antoniego Kocipińskiego (1816-1866), który urodził się w Andrychowcu pod Krakowem w muzycznej polskiej rodzinie, kształcił zaś we Lwowie, gdzie zainteresował się etnologią muzyczną. Kocipiński uczył też muzyki. Jednym z jego uczniów był Władysław Zaremba (1833-1902), kompozytor, pianista, nauczyciel muzyki, ojciec Zygmunta (1861-

Z miastem nad Tetererew są związani m.in. Juliusz Zarębski, Ignacy Jan Paderewski, Swiatosław Richter, Rudolf Strobl, Aleksander Różycki oraz Józef Szadek

-1915), również znanego kompozytora i pianisty, który przez pewien czas mieszkał w Żytomierzu.

Innym muzykiem związanym z Żytomierzem był pianista i pedagog muzyczny Rudolf Strobl (Strobel; 1831-1915), nauczyciel Ignacego Jana Paderewskiego (1860-1941) w Instytucie Muzycznym w Warszawie, który swoją działalność pedagogiczną rozpoczął w Żytomierzu. Jego ojciec Wincenty Strobl także pracował jako nauczyciel muzyki w Żytomierzu. Uczniem Rudolfa Strobla był też znany żytomierzanin, pedagog, pianista i kompozytor Aleksander Różycki (1855-1914), późniejszy profesor Konserwatorium Warszawskiego, twórca w 1897 roku szkoły muzycznej w Żytomierzu. Aleksander Różycki był ojcem wybitnego kompozytora Ludomira Różyckiego (1883-1953)

i nauczycielem pianisty światowej sławy Artura Rubinsteina (1887-1982).

W Żytomierzu wreszcie urodził się jeden z największych pianistów XX stulecia, nazywany „geniuszem fortepianu”, Swiatosław Richter (1915-1997).

W jednym z wywiadów Nils Fram powiedział: „Mnie interesuje to, jak ludzie reagują w określonych sytuacjach i jak muzyka wpływa na ich emocje. Jak możemy zmienić nastawienie ludzi do dźwięków. Kiedy dobrze zagram koncert, ludzie wychodzą z sali szczęśliwi. To jest właśnie to, co możemy dać światu. Kiedy ludzie są smutni, przygnębieni i wydaje im się, że wszystko jest nie tak, jak być powinno, my możemy dać im chociaż muzykę i zmienić ich nastawienie. Wtedy przestają myśleć, że jest źle. Wierzę w to”.

Obecnie mamy dużo czasu, by zastanowić się nad swoim życiem, przeanalizować hierarchię wartości, zrobić rachunek sumienia i dokończyć zaległe sprawy. Możemy też słuchać dobrej muzyki i, co najważniejsze, być pozytywnie nastawieni i zdrowi.

Walentyna Jusupowa

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Chrystus Królem!

Chrystus Królem
 Zaraza przyszła, cały świat zmieniła
 Wisi w powietrzu Chrystusa miłość.
 On się o coś upomina,
 Czyżby to ludzka była przyczyna?
 Czy jeszcze wojen jest nam potrzeba?
 Przyjmijcie Chrystusa z szacunkiem moi
 Kochani!
 Nie obawiajcie się, Pan jest nad nami...

Tomasz Smoleń, Lublin, kwiecień 2020 r.

**Maksym Rylski
w archiwaliach**

Z okazji 125. rocznicy urodzin ukraińskiego poety, literaturoznawcy i folklorysty polskiego pochodzenia Archiwum Państwowe Obwodu Żytomierskiego przygotowało wystawę online prezentującą zcyfryzowane dokumenty na jego temat pochodzące z archiwów państwowych na Ukrainie.



Fot. Wikipedia

W marcu tego roku mija 125. rocznica urodzin Maksyma Rylskiego herbu Ostoja (1895-1964). Ten ukraiński poeta i tłumacz przyszedł na świat w Kijowie jako syn etnografa i działacza społecznego Tadeusza Rylskiego oraz prostej chłopki ze wsi Romaniwka Melanii Fedoriwnej. Jego dziadkami (rodzicami ojca) byli zamożny polski szlachcic Rozesław Ścibor-Rylski i pochodząca z jednego z najstarszych ruskich rodów książęcych księżna Trubecka. Ojciec zrezygnował z przydomka Ścibor.

Maksym Rylski początkowo uczył się w domu, później w prywatnym gimnazjum w Kijowie. Po jego ukończeniu podjął studia medyczne na Kijowskim Uniwersytecie św. Włodzimierza. Następnie studiował na wydziale historyczno-filologicznym Uniwersytetu Ludowego w Kijowie, ale żadnego z tych kierunków nie skończył. Zajmował się językami, muzyką – w tych dziedzinach był samoukiem.

W latach 1919-1926 pracował jako nauczyciel. Od 1944 roku do 1964 piastował stanowisko dyrektora Instytutu Historii Językoznawstwa, Folkloru i Etnografii Akademii Nauk USRS. Jest laureatem Nagrody Leninowskiej i dwukrotnie Państwowej Nagrody ZSRS. W 1949 roku otrzymał nagrodę polskiego Pen Clubu (stowarzyszenia pisarzy). Niedługo przed śmiercią, w roku 1964, w 600-lecie powołania Akademii

Krakowskiej, został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rylski był jednym z twórców nowoczesnej poezji ukraińskiej. Pierwszy wiersz opublikował w 1907 roku, pierwszy zbiór poezji, zatytułowany „Na bitych ostrowach” w 1910 roku. Zajmował się też przekładami na język ukraiński poezji francuskiej, rosyjskiej i polskiej, m.in. utworów Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza. W 1927 roku ukazało się jego tłumaczenie „Pana Tadeusza” Mickiewicza, do dziś uznawane za najlepsze w literaturze ukraińskiej. Notabene o poezji Mickiewicza napisał wiele książkowych opracowań i rozpraw. Tłumaczył również prace naukowe z językoznawstwa i literaturoznawstwa. Sam jest autorem prac z zakresu teorii literatury, językoznawstwa i folkloru ukraińskiego.

Wśród prezentowanych na wystawie archiwaliów można dostrzec interesujący dokument z 1895 roku świadectwo chrztu Maksyma Rylskiego, który odbył się w cerkwi we wsi Romaniwka w powiecie skwirskim w guberni kijowskiej (obecnie rejon popilniański, obwód żytomierski). Dziś w Romaniwce znajduje się muzeum Maksyma Rylskiego, które mieści się w dworku wzniesionym jeszcze przez jego ojca Tadeusza.

Wystawę można obejrzeć na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Żytomierskiego.

Walentyna Jusupowa

30 lat temu Rosjanie przyznali się do zbrodni katyńskiej

W 1990 roku władze ZSRS przekazały Polsce kopie wyselekcjonowanych dokumentów zbrodni katyńskiej, przyznając się tym samym do dokonania mordu, który nazwały „jedną z cięższych zbrodni stalinizmu”. Mimo przełomowego charakteru wydarzenia do dziś Kreml nie zgodził się na pełne ujawnienie akt katyńskich.



6 kwietnia 1943 roku Niemiecki Czerwony Krzyż przesłał wniosek do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o natychmiastowe wysłanie delegacji na miejsce masowych grobów w Katyniu

Temat zbrodni katyńskiej był zakłamywany niemal przez cały okres PRL. Oficjalna wersja głosiła, że było to dzieło Niemców. To się zaczęło zmieniać dopiero pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, m.in. dzięki polityce pierestrojki prowadzonej w ZSRS przez Michaiła Gorbaczowa. Powołana w 1987 roku mieszana polsko-sowiecka komisja historyków partyjnych do wyjaśnienia „białych plam” już na początku funkcjonowania podjęła dyskusję nad dokumentami dotyczącymi Katynia. Polscy historycy stwierdzili, że jedynie ujawnienie wszystkich posiadanych przez Sowietów dokumentów może zaprzeczyć wersji wypadków przedstawionych w tzw. raporcie Burdenki z 1944 roku [sowiecka komisja specjalna opublikowała raport głoszący, że zbrodni na Polakach w Katyniu dokonali Niemcy między wrześniem a grudniem 1941 roku] lub ją potwierdzić. W kwietniu 1988 roku w trakcie zamkniętego wykładu w Urzędzie Rady Ministrów zasiadający w komisji ds. białych plam prof. Czesław Madajczyk jednoznacznie odrzucił wersję o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnię.

W lutym i marcu 1989 roku w czasopiśmie „Odrodzenie” opublikowano wnioski polskich historyków zasiadających w polsko-sowieckiej komisji. Ich pokłosiem było stwierdzenie rzecznika rządu PRL, że zbrodnię popełnili „funkcjonariusze NKWD”. Kilka tygodni później, w kwietniu 1989 roku, delegacja Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z przewodniczącym gen. dyw. pil. Romanem Paszkowskim wraz z grupą rodzin ofiar mordu pobrała w Katyniu urnę z ziemią, którą 18 kwietnia 1989 roku uroczysto złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza oraz w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Wiosną 1989 roku kłamstwo katyńskie w PRL przestało obowiązywać. Do końca roku w oficjalnym obiegu ukazały się pierwsze publikacje podsumowujące dotychczasowy stan wiedzy o mordzie. W mediach wciąż jednak zachowywano sposób określania zbrodni, który oddalał odpowiedzialność za nią od władz systemu sowieckiego. O „zbrodni stalinowskiego NKWD” mówiono

również w relacjach z wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRS w listopadzie 1989 roku, gdy jako pierwszy przedstawiciel najwyższych rangą władz PRL przyjechał do Katynia.

Mimo takich gestów jak zgoda na wizytę polskiej delegacji w Katyniu, w ZSRS wciąż oficjalnie podtrzymywano kłamliwą wersję o zbrodni dokonanej przez Niemców.

Okazją do przełomu okazała się wizyta prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie w kwietniu 1990 roku. Z punktu widzenia władz ZSRS „ujawnienie” prawdy o mordzie mogłoby wzmocnić pozycję polityczną bliskiego im Jaruzelskiego i jego legitymizację społeczną. 13 kwietnia o godz. 14.30 czasu moskiewskiego rządowa agencja prasowa TASS wydała oficjalny komunikat potwierdzający, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku przez NKWD. Jako winni wskazani zostali szef NKWD Ławrientij Beria i jego zastępca Wsiewołod Mierkułow.

Zgodnie z poleceniem Gorbaczowa we wrześniu 1990 roku Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRS rozpoczęła śledztwo. W miejscach kaźni i pochówków, m.in. w Piatichatkach koło Charkowa i w Miednoje koło Tweru, rozpoczęły się ekshumacje. Kilka tygodni później, 3 listopada 1990 roku, Gorbaczow polecił sowieckim archiwistom zebrać informacje, które mogłyby być traktowane jako swego rodzaju przeciwwaga dla sowieckich zbrodni na obywatelach RP.

Jednym z elementów „anty-Katynia” miały być rzekome morderstwa dokonywane na sowieckich żołnierzach w trakcie wojny polsko-bolszewickiej. W polskich obozach jenieckich zmarło bowiem ok. 25 tys. żołnierzy bolszewickich na 85 tys. wziętych do niewoli. Jednak duże straty wśród jeńców wynikały ze złych warunków bytowych i szerzących się wśród nich chorób zakaźnych. Dla porównania na terenie bolszewickiej Rosji i Litwy w obozach jenieckich w tym okresie przebywało blisko 51 tys. żołnierzy polskich, z których w wyniku chorób zmarło do 20 tys.

Ważnym etapem ujawniania prawdy o Katyniu było też przekazanie na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna 14 października 1992 roku w Belwederze przez przewodniczącego Komitetu ds. Archiwów Państwowych prof. Rudolfa Pichoję prezydentowi RP Lechowi Wałęsie głównych dokumentów dotyczących sprawy katyńskiej. Wśród nich decyzji wydanej przez Politbiuro 5 marca 1940 roku, w której najwyższe władze sowieckie nakazały rozstrzelanie polskich jeńców więzionych w obozach na terenie Związku Sowieckiego oraz innych więźniów polskich przetrzymywanych na terenach wschodnich województw II Rzeczypospolitej zajętych we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną. W sumie rozstrzelanych zostało ok. 22 tys. obywateli polskich.

2 sierpnia 1993 roku zespół ekspertów przy Głównej Prokuraturze Wojskowej Federacji Rosyjskiej opublikował raport końcowy w sprawie kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej. Śledztwo jednak praktycznie stanęło w miejscu: przez następne lata nikomu nie postawiono zarzutów, a prokuratorzy nie uznali mordu katyńskiego za ludobójstwo. 21 września 2004 roku Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej umorzyła śledztwo ws. zbrodni katyńskiej.

13 kwietnia 2012 roku główny prokurator wojskowy Rosji Siergiej Fridinski oficjalnie potwierdził, że umarzając w 2004 roku śledztwo w sprawie Katynia, strona rosyjska nie sformułowała żadnych zarzutów wobec Józefa Stalina i innych przywódców dawnego ZSRS. Dziś największymi białymi plamami sprawy katyńskiej pozostają tzw. lista białoruska oraz miejsce ukrycia zwłok pomordowanych. Bez pełnego otwarcia rosyjskich archiwów niemożliwe jest również wyjaśnienie kwestii ewentualnego zniszczenia teczek personalnych polskich oficerów, którego miano dokonać na podstawie tzw. notatki Szelepina z 1959 roku [szef KGB wnioskował w niej do Nikity Chruszczowa zniszczenie akt 21 857 Polaków rozstrzelanych na mocy decyzji tzw. trójki NKWD].

Słowo Polskie za: PAP

Medyk o zacięciu społecznika

Hrabia Henryk Hubert Krasiński, kuzyn poety i dramaturga Zygmunta Krasińskiego, choć był lekarzem, doktorem medycyny, udzielał się na wielu innych polach: nauki, sztuki, ale przede wszystkim filantropii.

Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu Hanny Bojczuk: „Hrabia Henryk Hubert Krasiński (1833-1890)” wygłoszonego 21 stycznia 2005 roku na zebraniu Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji. Jego tekst został opublikowany w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” w 2008 roku.

„Hubert Henryk Antoni Krasiński, przydomek Korwin, urodził się 30 października 1833 roku w rodzinnej posiadłości Regimentarżówka, wsi leżącej u źródeł Taszliku w powiecie czehryńskim na Ukrainie (po 1946 r. wieś przyjęła nazwę Dibriwka). Pochodził z ukraińskiej linii rodu Krasińskich pieczętujących się herbem Słepowron. [...]

W latach 1845-1850 uczęszczał do gimnazjum w Kijowie. Ukończył je z wyróżnieniem, otrzymując złoty medal. [...]

Utalentowany syn ziemi cehryńskiej

Wychowany w wysoce intelektualnej atmosferze, kontynuując tradycję rodu, w którym od pięciu pokoleń mężczyźni posiadali wykształcenie uniwersyteckie, zafascynowany botanicznymi zainteresowaniami swojego ojca, postanowił studiować medycynę. Ta nieoczekiwana decyzja była ogromnym zaskoczeniem, nie tylko dla jego najbliższej rodziny, ale też dla całej arystokratycznej sfery tak zwanych konserwatywnych żubrów ukraińskich. Hubert otrzymał zgodę ojca na podjęcie studiów lekarskich, ale pod warunkiem że poświęci się medycynie dla dobra wiedzy i bliźnich. [...]

Henryk Hubert Krasiński studiował medycynę w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu w latach 1850-1855. W tym czasie carska Rosja prowadziła na Krymie wojnę z Turcją i jej sprzymierzeńcami. Zapotrzebowanie na lekarzy było ogromne. Młody Krasiński liczył się z ewentualnością przymusowego wyjazdu na front. [...] Zrozpaczona matka pojechała do Petersburga, aby u wpływowych znajomych szukać pomocy dla syna. Pomoc ta okazała się na tyle skuteczna, że młody adept medycyny co prawda został wysłany do Odessy, ale nie na front, lecz na stanowisko lekarza miejskiego. W 1856 roku, już po zakończeniu wojny, powrócił do Regimentarżówki, gdzie wspólnie z bratem Edmundem (1843-1883) zarządzał rodzinną posiadłością. [...]



Herb hrabiowski rodziny Krasińskich

W Regimentarżówce młody Krasiński świadczył bezpłatną pomoc lekarską dla okolicznych mieszkańców. Chorzy przybywali do niego nawet z odległych stron. Hubert Krasiński nie tylko leczył ich darmo, ale też zaopatrywał w leki i wspierał finansowo dalszą kurację. W tym czasie stał się przedmiotem drwin i plotek tamtejszej magnaterii, dla której hańbiącym był fakt, że jego hrabiowska karetka godzinami stała przed chłopską chałupą lub żydowską lepianką, gdy młody lekarz czuwał przy chorym dziecku.

O jego charakterze i szlachetnym sercu świadczył fakt, że w swoim majątku w Regimentarżówce założył niewielki szpitalik dla biednych chorych, w którym własnym kosztem utrzymywał lekarza internistę, aby ten mógł opiekować się chorymi podczas jego nieobecności w majątku.

Paryski i warszawski okres życia

W 1875 roku Hubert Krasiński wyjechał do Paryża, gdzie przez okres trzech lat pod kierunkiem Ludwika Pasteura specjalizował się w bakteriologii i higienie. Wówczas też zaprzyjaźnił się z Jeanem Charcotem [neurologiem]. Bogaty i dobrze utosunkowany wśród paryskiej inteligencji był hojnym darczyńcą. [...] Pisał rozprawy naukowe, wygłaszał odczyty na uniwersytetach w Paryżu, Oslo i Petersburgu. Zwiedził Francję, Czechy i kraje południowo-słowiańskie. W 1877 roku powrócił do kraju.

Hubert Krasiński wydał sporo prac o tematyce bakteriologicznej oraz społeczno-politycznej i historycznej. Niektóre z nich jak np. „Listy z Ukrainy”, „Na Wołyniu” podpisywał kryptonimem (X.Y.). Niektóre teksty poprzedzał fragmentami poezji swego kuzyna Zygmunta Krasińskiego

Osiedlił się u swoich krewnych w Warszawie, gdzie kontynuował badania naukowe w dziedzinie bakteriologii. [...]

Podczas pobytu w Warszawie na łamach ówczesnej gazety polityczno-literacko-społecznej pt. „Wiek” publikował pogadanki o stanie higienicznym miejskiej wody do picia. Pisał też o projekcie nowej sieci wodno-kanalizacyjnej dla Warszawy autorstwa angielskiego inżyniera Wiliama Lindleya (1808-1900), autora już zrealizowanych projektów wodociągów w Hamburgu i Frankfurtu nad Menem.

Hubert Krasiński sam projektował urządzenia kanalizacyjne dla Warszawy. Krytycznie odnosił się do postanowień ówczesnego Zarządu Miasta Warszawy dotyczących metod zaopatrywania mieszkańców w miękką wodę wiślaną. Polemizował z Władysławem Leppertem, zwolennikiem czerpania i uzdatniania wody z Wisły.

Zdaniem Krasińskiego Warszawa podobnie jak Paryż, Wiedeń czy Odessa powinna być zaopatrywana w twardą wodę czerpaną ze źródeł artezyjskich, których była wystarczająca ilość zarówno w samym mieście, jak i w jego okolicach. Dla potwierdzenia przytaczał wyniki wcześniej już przeprowadzonych badań chemiczno-bakteriologicznych przez znanych wówczas chemików i przyrodników takich jak Aleksander Weinberg, wspomniany już Władysław Leppert i Wincenty Karpiński. Ich zdaniem woda studzienna używana przez mieszkańców Warszawy była bardzo złej jakości pod względem sanitarnym. Duży stopień jej zanieczyszczenia mógł być przyczyną wielu zachorowań. Krasiński podkreślał fakt, że zanieczyszczenia te były wynikiem braku kanalizacji miejskiej. Jego zdaniem istniejący w Warszawie od 1856 roku wodociąg zaopatrywał zaledwie niewielką część miasta. Nie spełniał też wszystkich warunków higienicznych. A to m.in. dlatego, że powyżej niego znajdowały się koszary wojskowe i szpital św. Łazarza, a pod ulicą Karową biegł kanał odprowadzający ścieki z rynsztoków miejskich do Wisły.

Analizując stan sanitarny Warszawy, Krasiński wypowiadał się krytycznie na temat prac i uchwał powołanego 15 marca 1879 roku przez ówczesny Zarząd Miasta tzw. Podkomitetu Obywatelskiego do spraw Sanitarnych, który to m.in. rozpatrywał sprawę unowocześnienia sposobów gromadzenia i odprowadzania mas kloacalnych oraz

przeróbek starych i urządzania nowych miejsc ustępowych. [...]

18 marca 1879 roku Hubert Krasiński został przyjęty do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, które miało wówczas 85 członków czynnych, czyli miejscowych. Od tego czasu uczestniczył w posiedzeniach naukowych Towarzystwa, a także w posiedzeniach utworzonej 13 grudnia 1881 roku w łonie tegoż Towarzystwa Komisji Sanitarnej, później, w 1883 roku, przemianowanej na Komitet Sanitarny, który od 1885 roku działał pod nazwą Komitet do spraw Higieny Publicznej (Komitet Higieny Publicznej). Jednym z pierwszych zadań Komisji Sanitarnej było opracowanie programu działania dla lekarzy i urzędów państwowych na wypadek wybuchu epidemii cholery. [...]

Miłośnik sztuki i filantrop

Doktor Hubert Krasiński był miłośnikiem sztuki. W czasie swego pobytu w Warszawie sporo czasu poświęcał sztuce. Wspierał finansowo młodych artystów i budowę nowego gmachu Zachęty. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim nadało mu dyplom członka honorowego. [...] W Krakowie w 1883 roku [dokład przeniósł się właśnie w tym roku] opublikował m.in. ciekawą rzecz o rzekomej szabli króla polskiego Jana III Sobieskiego (1629-1696) z wyprawy wiedeńskiej w 1683 roku. Szabla ta była eksponowana w zbiorach carskiego Ermitażu w Petersburgu.

Krasiński wydał sporo prac o tematyce bakteriologicznej oraz społeczno-politycznej i historycznej. Niektóre z nich jak np. „Listy z Ukrainy”, „Na Wołyniu” podpisywał kryptonimem (X.Y.). Niektóre teksty poprzedzał fragmentami poezji swego kuzyna Zygmunta Krasińskiego (1812-1859). Na przykład „Przyczynek do historii farmacji w Polsce” zaopatrzył w motto: „Wszystko nam dałeś – co dać mogłeś Panie” Z. Kr. Swoje „Uwagi o modelach na pomnik dla Mickiewicza”, które zadedykował doktorowi Mikołajowi Zybliekiewiczowi, poprzedził mottem: „Bądź tą przegraną, której cel daleki co przegrywając – wygrywa na wieki” Z.Kr. [...]

W kręgach inteligencji warszawskiej był znany jako medyk żywo poświęcający się nauce. Zmarł w Paryżu 18 grudnia 1890 roku. Jego zwłoki przewieziono do niezbyt odległego od Regimentarżówki Złotopola na Ukrainie. Odprowadzały go tłumy włościan ustawiających się szpalerem wzdłuż 35-kilometrowej drogi od stacji kolejowej na cmentarz w Złotopolu. Jeszcze przez długie lata prości ludzie, z których niejeden zawdzięczał mu zdrowie, a niekiedy i życie, wspominali jego dobroczynne, miłujące bliźnich serce. [...]

Hanna Bojczuk, „Hrabia Henryk Hubert Krasiński (1833-1890)”, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2008

Organizacja polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej w 1920 roku

W poniższym artykule autor skupia się na technicznych aspektach współdziałania polskich i ukraińskich oddziałów podczas wojny z Rosją bolszewicką.

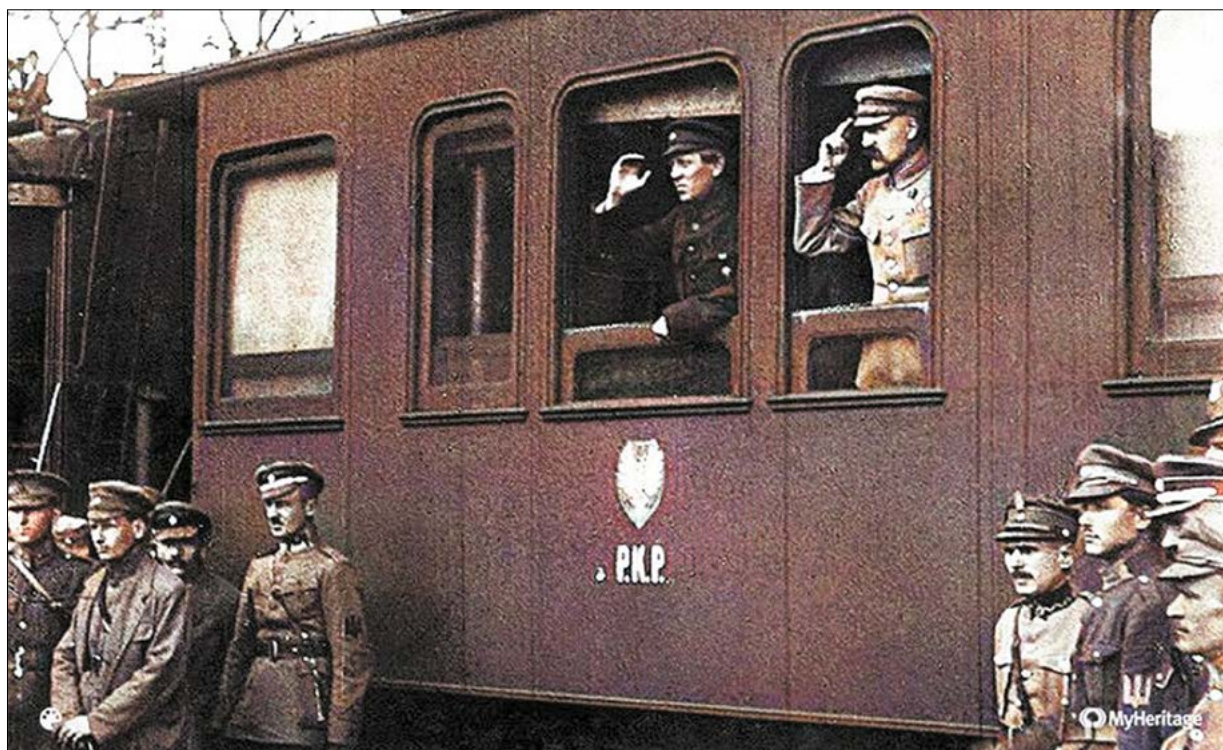
Umowa polsko-ukraińska z 21 kwietnia 1920 roku zawarta została „w głębokim przeświadczeniu, że każdy naród posiada przyrodzone prawo do samostanowienia”. Podpisana trzy dni później konwencja wojskowa zobowiązywała stronę polską do uzbrojenia i wyekwipowania trzech ukraińskich dywizji piechoty. Strona ukraińska podjęła m.in. zobowiązanie w zakresie aprowizacji oddziałów polskich. Zajęte w trakcie działań wojennych uzbrojenie i wyposażenie miało przejść na własność armii polskiej, a pozostała zdobycz pozostawała do dyspozycji strony ukraińskiej. Konwencja przewidywała, że „z chwilą rozpoczęcia wspólnej ofensywy i zajęcia nowych terenów prawobrzeżnej Ukrainy, położonych na wschód od obecnej linii frontu polsko-bolszewickiego, Rząd Ukraiński zorganizuje na takowych swój zarząd i administrację cywilną i wojskową. Tyły wojsk polskich ochraniać będzie polska żandarmeria polowa i polskie władze etapowe”.

Zastąpienie struktur polskich przez władze ukraińskie nastąpić miało „na zasadzie osobnej umowy po sformowaniu ukraińskiej żandarmerii oraz ukraińskich wojsk etapowych”. Zarząd dotychczas zajętych terenów, które na zasadzie umowy politycznej miały zostać przyznane Ukraińskiej Republice Ludowej, pozostawał na razie w rękach władz polskich, ale miał być sukcesywnie przekazywany w ręce tworzonej przez rząd ukraiński administracji.

Używany wtedy termin „etap” oznaczał część obszaru własnego państwa przeznaczoną do bezpośredniego prowadzenia wojny oraz całe terytorium nieprzyjacielskie zajęte przez własne wojska. W tym znaczeniu etapem nazywano obszar wojenny podporządkowany naczelnemu wodzowi. Obszar ów dzielony był na pasy działań armii, w których wyróżniano: obszar operacyjny, czyli obszar bezpośrednich działań bojowych, i obszar etapowy armii. W razie zajęcia rozległych terytoriów z pasa działań armii naczelnego wodza mógł wydzielić obszary etapowe podporządkowane bezpośrednio sobie (obszary etapowe naczelnego wodza). Za zorganizowanie obszaru etapowego, stosownie do potrzeb prowadzenia wojny, odpowiadała służba etapowa. Do jej zadań należało: zapewnienie bezpieczeństwa na obszarze etapowym, zabezpieczenie i utrzymanie dróg komunikacyjnych, regulowanie ruchu na drogach etapowych, eksplo-



Wojsko Polskie wkracza do Kijowa, 7 maja 1920 roku



Józef Piłsudski i Symon Petlura w Winnicy, kwiecień 1920 roku



Wręczenie sztandaru 6 Siczowej Dywizji Strzelców. Berdyczów 21 kwietnia 1920 roku

atacja środków i zasobów obszaru etapowego dla potrzeb wojska, administrowanie obszarem etapowym.

Cele służby etapowej w armii polskiej były podobne do wyznaczonych jeszcze przed I wojną światową armii austro-węgierskiej, z której wywodziło się wielu żołnierzy narodowości polskiej i ukraińskiej.

Służba ta miała na celu stałe utrzymanie gotowości bojowej i operacyjnej oddziałów będących w polu, a więc realizowała materialną część koncepcji operacyjnej, oraz zabezpieczenie tyłów. Z tego też powodu wojska etapowe odgrywały ważną rolę w Wojsku Polskim, pośrednicząc między wojskami tworzonymi

na zapleczu kraju a biorącymi udział w działaniach wojennych. Odpowiadały za utrzymanie porządku w strefie działań wojennych. Podlegając zwierzchnictwu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, wojska etapowe niejako zastępowały władze wojskowe terytorialne i wojskowo-administracyjne na obszarze

operacyjnym, uznanym za strefę działań wojennych.

W strukturze Naczelnego Dowództwa WP sprawami etapowymi zajmował się Oddział IV Etapowy Sztabu Generalnego, będącego głównym organem dowodzenia i planowania operacyjnego w Wojsku Polskim. Przed ofensywą na Ukrainie w 1920 roku powołano Sztab Naczelnego Wodza (zwany też Kwaterą Główną Naczelnego Wodza), który z marszałkiem Józefem Piłsudskim udał się na front.

Ofensywa Wojska Polskiego na Ukrainie ruszyła 25 kwietnia 1920 roku, a więc następnego dnia po podpisaniu polsko-ukraińskiej konwencji wojskowej. Postępy ofensywy były imponujące; na początku maja z rąk bolszewików wyzwolona została Winnica, stając się tymczasową stolicą Ukraińskiej Republiki Ludowej. Zawarty sojusz przypieczętowało przybycie do Winnicy 16 maja Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego. Wizyta ta, poza wymiarem dyplomatycznym i propagandowym, miała na celu omówienie z Głównym Atamanem Symonem Petlurą oraz rządem ukraińskim dalszych zasad współpracy i rozwiązaniu spraw spornych.

Wizytę Piłsudskiego w Winnicy poprzedziło wydanie przez Naczelnego Dowództwa WP tajnego rozkazu o utworzeniu Dowództwa Etapów Wojsk Polskich na Ukrainie (DEWP), datowanego na 12 maja 1920 roku. Pełniący obowiązki Szefa Sztabu Generalnego gen. ppor. Józef Haller nakazał gen. ppor. Janowi E. Romerowi natychmiastowe przystąpienie do organizacji DEWP na Ukrainie. Na szefa sztabu wyznaczył doświadczonego oficera, w przyszłości premiera i marszałka Sejmu, mjr. Walerego Sławka.

Nominacja mjr. Walerego Sławka, towarzysza broni Józefa Piłsudskiego, na stanowisko szefa sztabu Dowództwa Etapów WP w Winnicy świadczy o najwyższym priorytecie zadań powierzonych mu przez Naczelnego Wodza Wojska Polskiego. Funkcja ta wpisuje się w jego liczne misje, z którymi udawał się do rządów Estonii, Litwy czy wreszcie Ukrainy. W 1920 roku Walery Sławek, urodzony we wsi Strutynka koło Niemirowa na Podolu, w swoich rodzinnych stronach budował fundamenty polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej, wpisując się w realizację koncepcji federalnej Józefa Piłsudskiego.

dr Jacek Magdoń

Źródła: Jacek Magdoń, „Dowództwo Etapów Wojsk Polskich na Ukrainie z siedzibą w Winnicy w 1920 r.”, [w:] „Mista i mistecka Podillia wid dobi Sredniowiczia do počatku XX st.”, Winnica 2016, s. 572-583; Andrzej Nowak, „Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)”, Kraków 2015; Janusz Odziemkowski, „Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920”, Warszawa 2004 r.

Z wielkanocnym barankiem u seniorów

Członkowie Studenckiego Klubu Polskiego odwiedzili starszych Polaków w Żytomierzu i okolicach, którymi od lat się opiekują, by podarować im paczki ze święconką. Akcję nazwali „Wielkanocna solidarność”.

Upieczony z ciasta baranek, jajka, sól, wielkanocne potrawy domowej roboty, a także jednorazowe rękawiczki i maski ochronne – wszystko wcześniej poświęcone – zostały przekazane Jadwidze Nawrockiej ze wsi Leznyki, rejon Choroszkowski (ur. 1926), płk. Zygmunta Wengłowskiemu z Żytomierza (ur. 1925), Kazimierzowi Sytnickiemu z Dowbysza (ur. 1949), Tamari Teleszewskiej z Żytomierza (ur. 1946), Cezarii Pawłowskiej z Żytomierza (ur. 1929) i Baltazarowi Werchoieckiemu z Denysziw (ur. 1926). Dzięki temu na wielkanocnych stołach podopiecznych Studenckiego Klubu Polskiego (SKP) znalazły się święcone pokarmy.



Wolontariusze odwiedzili m.in. Jadwigę Nawrocką ze wsi Leznyki, (ur. 1926), płk. Zygmunta Wengłowskiego z Żytomierza (ur. 1925), Kazimierza Sytnickiego z Dowbysza (ur. 1949), Cezarię Pawłowską z Żytomierza (ur. 1929) i Baltazara Werchoieckiego z Denysziw

Kiedy członkowie SKP przyszedli do Cezarii Pawłowskiej, z odbiornika stojącego na stole dobiegały dźwięki mszy św. transmitowanej przez Radio Maryja. „Właśnie w taki sposób mogę uczestniczyć we mszy świętej. Odbylam także

duchową spowiedź” – ze smutkiem, ale i z radością w oczach powiedziała pani Cezaria. Wspominała też czasy dzieciństwa, kiedy nie wolno było chodzić do kościoła, a tym bardziej święcić pokarmów. Wtedy jej starsza siostra zostawiała na całą

noc na stole wielkanocne śniadanie. Domownicy modlili się przy nim wieczorem i rano, wierząc, że w ten sposób „Pan Bóg to wszystko pobłogosławił”.

Jadwiga Nawrocka pielęgnuje tradycje rodzinne, m.in. dzielenie

się jajkiem (pokrojonym na części). Jej mąż Kazimierz wspomina, że do samodzielnego święcenia pokarmów używano soli poświęconej wcześniej przy jakiejś okazji w kościele. Tę sól przechowywano w domu i wykorzystywano tylko w tym celu.

Zygmunt Wengłowski z uśmiechem i wdzięcznością przyjął święcone pokarmy. Przy stole wielkanocnym będzie sam, bo jak powiedział: „Mamy wytrzymać kwarantannę”, a później, to już będziemy świętować razem.

Członkowie SKP są dumni, że niezależnie od tego, czy ich podopieczni celebrowali wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego sami czy w gronie rodziny, to wszyscy spożywali pokarmy ze świadomością, że my, Polacy, jesteśmy solidarni.

Akcja „Wielkanocna solidarność” została zorganizowana przez Studencki Klub Polski w Żytomierzu. Pokarmy poświęcił ks. Waldemar Pawelec z parafii Bożego Miłosierdzia w Żytomierzu (na Malowance).

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski w Żytomierzu



Fot. Internet

Szpital Szeptyckiego też walczy z COVID-19

Lekarze i wolontariusze będą udzielali pomocy przede wszystkim osobom z objawami chorobowymi, które nie zawarły kontraktu z lekarzem rodzinnym, oraz tym, które wróciły z zagranicy. Usługa jest dostępna od 31 marca.

25 marca w kompleksie katedry św. Jura we Lwowie odbyło się spotkanie arcybiskupów archidiecezji lwowskiej, przedstawiciele Fundacji Charytatywnej „Szpital im. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego” i lokalnych władz samorządowych na temat współpracy w czasie pandemii koronawirusa. Uzgodniono, że powstaną grupy szybkiego reagowania złożone z lekarzy i wolontariuszy ze Szpitala im. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, które będą wspierały służby miejskie w walce z pandemią.

Wspólnie z Miejskim Centrum dla osób starszych oraz Miejskim Ośrodkiem Opieki Społecznej Szpital im. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego będzie zapewniał gorące posiłki dla najbardziej potrzebujących.

Specjaliści z Centrum Zdrowia Psychicznego Fundacji Charytatywnej „Szpital im. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego” poprowadzą konsultacje psychologiczne dla pracowników służby zdrowia, którzy pracują w szpitalach przyjmujących pacjentów podejrzanych o zakażenie COVID-19 lub chorych na koronawirusa.

Lidia Baranowska za: kmc.media

Harcersko-płastuńskie spotkania sportowe

W niemal każdy czwartek wieczorem w sali sportowej Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego harcerze i płastuni rozgrywają towarzyski mecz koszykówki.

Już do tradycji przeszły cotygodniowe rozgrywki w piłkę koszykową, w których biorą udział członkowie 33 kurenia Płastu im. Ułasa Samczuka oraz harcerskiej drużyny „Wołyń”. Młodzież spotyka się na meczach już od 2016 roku.

Ta gra to świetny wybór dla młodych ludzi – mówią sami uczestnicy meczów. Jak podkreślają w rozmowie z autorem tekstu, koszykówka jest dynamiczną i ekscytującą grą zespołową, dostarczającą wielu eks-



Rówieńscy harcerze i płastuni spotykają się na meczach już od 2016 roku

cytujących wrażeń, a jednocześnie poprawiającą zdrowie.

Niestety, trwająca pandemia COVID-19, która wymusiła masową kwarantannę, kazała zawiesić tę tra-

dycję. Jednak płastuni i harcerze zapowiadają, że jak tylko obostrzenia zelżeją, cotygodniowe rozgrywki zostaną wznowione.

Sergij Porowczuk

Odszedł Franciszek Nowakowski

11 marca w wieku 89 lat zmarł Franciszek Nowakowski, gorliwy Polak, wieloletni członek Barskiego Rejonowego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków im. Konfederatów Barskich.

Urodzony na początku lat trzydziestych ubiegłego stulecia Franciszek Nowakowski już jako dziecko doświadczył okrucieństwa władzy

sowieckiej. W 1937 roku jego najbliższa rodzina została poddana represjom. Z kolei w roku 1944 był świadkiem egzekucji swojego ojca, który został rozstrzelany przez Niemców na podwórzu własnego domu, w obecności żony i dzieci.

Wzorowy Polak i katolik. Przez 15 lat razem z żoną opiekował się grobem żołnierzy Józefa Piłsudskiego poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku, znajdującym się na cmentarzu

w Barze. W 2008 roku został odznaczony medalem Pro Memoria, nadawanym przez Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Pan Franciszek Nowakowski pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako osoba szczególnie oddana sprawie budzenia świadomości przynależności narodowej u miejscowych Polaków.

Cześć Jego pamięci.

Dom Polski w Barze

Pielgrzymka pokutna biskupów w Berdyczowie

25 marca członkowie Episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego Ukrainy zebrali się w Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej, aby w tym trudnym czasie otoczyć kraj modlitwą.

W komentarzu dla portalu informacyjnego Stolicy Apostolskiej Vatican News metropolita lwowski i przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy abp Mieczysław Mokrzycki powiedział: „W tych trudnych dla całego świata i dla naszego Kościoła czasach my, biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, udajemy się z pokutną pielgrzymką do naszego sanktuarium narodowego w Berdyczowie, aby błagać Matkę Bożą o miłosierdzie i o to, by ocalała naszą ojczyznę, Ukrainę, od tej epidemii, tej choroby. Abyśmy mogli powrócić do codziennego życia w zdrowiu i radości”.

Czas w sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej biskupi spędzili na adoracji Najświętszego Sakramentu, Gorzkich żalach, odmawiając Koronkę do miłosierdzia Bożego i modlitwę Drogi Krzyżowej, „bo to są modlitwy, którymi możemy błagać o pokój i spokój w naszych sercach oraz o zdrowie dla wszystkich wiernych naszego Kościoła” – podkreślił metropolita Mieczysław Mokrzycki.

Warto dodać, że tydzień wcześniej papież Franciszek zaapelował do chrześcijan na całym świecie o odmówienie 25 marca, w południe, modlitwy „Ojciec nasz” w intencji ustania pandemii koronawirusa, za chorych, za służby medyczne oraz za zmarłych. Papieską inicjatywę wsparła Światowa Rada Kościołów w Genewie. Ogólnoukraińska Rada Kościołów zdecydowała natomiast, że 25 marca będzie Dniem Modlitwy i Postu w intencji Ukrainy.

Warto dodać, że tydzień wcześniej papież Franciszek zaapelował do chrześcijan na całym świecie o odmówienie 25 marca, w południe, modlitwy „Ojciec nasz” w intencji ustania pandemii koronawirusa, za chorych, za służby medyczne oraz za zmarłych. Papieską inicjatywę wsparła Światowa Rada Kościołów w Genewie. Ogólnoukraińska Rada Kościołów zdecydowała natomiast, że 25 marca będzie Dniem Modlitwy i Postu w intencji Ukrainy.

Lidia Baranowska
za: kmc.media



Mszę świętą odprawił abp Mieczysław Mokrzycki w koncelebrze z biskupem sufraganiem Edwardem Kawą, proboszczem katedry, księdzem prałatem Janem Nikielem i kilkoma kapłanami z różnych dekanatów

Msza w intencji pokoju we Lwowie

7 kwietnia, w Wielki Wtorek, w Bazylice Metropolitalnej p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyła się msza święta, podczas której modlono się o pokój.

Msza św. w intencji pokoju zwykle odbywa się rano w Wielki Czwartek, jednak ze względu na oddalenie od Lwowa wielu parafii obsługiwanych przez parafię katedralną w tym roku odprawiono ją dwa dni wcześniej – poinformowała archidiecezja lwowska.

Na początku arcybiskup Mieczysław Mokrzycki powitał dziekanów i kapłanów przybyłych na uroczystość. Mszę świętą odprawił w koncelebrze z biskupem sufraganiem Edwardem Kawą, proboszczem katedry, księdzem prałatem Janem Nikielem i kilkoma kapłanami z różnych dekanatów.

Pozostali duchowni i wierni połączyli się duchowo w modlitwie poprzez transmisję w Internecie.

W kazaniu metropolita Mokrzycki powiedział m.in.: „Gdy będziemy mieli święte rodziny, będziemy mieli świętych kapłanów. Jak mówił kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski: »Dajcie mi święte rodziny, a dam wam świętych księży«.

Niech nasza posługa kapłańska konsekruje rodziny naszych wspólnot parafialnych. Niech posługa stanie się parafią – wspólnotą misyjną”.

Podczas mszy świętej kapłani odnowili śluby złożone podczas święceń. Arcybiskup Mokrzycki poświęcił krzyżmo, zwane również mirra – wonny olej używany podczas sakramentu chrztu, bierzmowania i do święceń kapłańskich, a także namaszczenia ołtarza i ścian kościoła – oraz pobłogosławił święte oleje: wykorzystywane przy sakramencie namaszczenia chorych oraz olej katechumenów, które po mszy kapłani zabrali do swoich parafii.

Po zakończeniu Eucharystii ksiądz Mikołaj Leskiw z dekanatu żółkiewskiego w imieniu wszystkich księży archidiecezji podziękował ordynariuszowi, arcybiskupowi Mieczysławowi Mokrzyckiemu.

Lidia Baranowska za: kmc.media



Biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, udali się z pokutną pielgrzymką do sanktuarium narodowego w Berdyczowie, aby błagać Matkę Bożą o miłosierdzie

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe

tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne

tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

Z myślą o księżach w czasie pandemii

Caritas-Spes oraz ogólnoukraińska organizacja Fundacja Charytatywna Rodziny Żebrowskich zaopatrzyły kapłanów diecezji kijowsko-żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego w środki ochrony osobistej.

Obserwując sytuację w innych krajach, w których pandemia szybko zabiera życie dziesiątkom tysięcy ludzi, łatwo można zauważyć, że na ryzyko zachorowania na COVID-19 narażeni są zwłaszcza lekarze, policjanci, żołnierze i właśnie

księża. Na przykład we Włoszech od momentu wybuchu epidemii zmarło co najmniej 50 księży.

Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie jako jeden z pierwszych zareagował, by chronić wiernych przed szerzeniem się koronawirusa, i udostępnił transmisję mszy świętych w Internecie. Leczą się kapłani, którzy osobiście kontaktują się z parafianami: udzielają sakramentów, odwiedzają chorych. Jednak brakuje im masek i płynów do dezynfekcji.

Misja Caritas-Spes, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, zwróciła się do ogólnoukraińskiej organiza-

cji Fundacja Charytatywna Rodziny Żebrowskich z prośbą o zapewnienie duchownym niezbędnych środków ochrony. 23 marca pomoc dotarła do diecezji kijowsko-żytomierskiej, której przekazano 500 masek medycznych i 1200 pojemników z płynem dezynfekcyjnym o objętości 25 ml każdy.

Caritas-Spes apeluje do wszystkich wiernych i ludzi nieobojętnych: dostarczmy takie zestawy do innych diecezji Kościoła rzymskokatolickiego.

Lidia Baranowska za: Caritas-Spes Ukraine